

Górnicy kopalni „Gottwald” zameldowali o wykonaniu planu wydobycia za maj

STALINOGROD. (PAP). W godzinach wieczornych 27 bm. górnicy kopalni „Gottwald” pierwsi w przemyśle węglowym, wykonali planowe zadania wydobycia za bieżący miesiąc. Do końca maja dzielna załoga da gospodarce państwowej wiele tysięcy ton produkcji ponadplanowej.

Wielomiesięczne już przodownictwo kopalni „Gottwald” jest wynikiem nieustającej ofiarnej walki załogi o maksymalne wykorzystanie rezerw produkcyjnych. Czołowy w kopalni oddział Piotra Raska, który plan miesięczny wykonał na sześć dni przed terminem, uzyskał średnio 128,1 proc. normy, przekraczając o kilka procent osiągnięcia kwietniowe.

Z KRONIKI dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 27 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojacek złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 127 (1236) — Rzeszów, czwartek 28 maja 1953 r.

Związkowcy wybierają na zjazdach krajowych towarzysza Bolesława Bieruta pierwszym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). Związkowcy polscy, wybierając na zjazdach krajowych Bolesława Bieruta pierwszym swym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych i prosząc Go o przyjęcie mandatu delegata na Kongres, ślą w listach ukochanemu przywódcy i sternikowi naszego narodu zapewnienia, że kierując się Jego wskazaniami, ofiarnie pracować będą dla dobra Ojczyzny, dla sprawy pokoju i socjalizmu.

Delegaci 180-tysięcznej rzeszy nauczycielskiej, zebrani na IV Zjeździe ZZNP, prosząc Bo-

lesława Bieruta o przyjęcie mandatu pierwszego delegata na III Kongres Związków Zawodowych z ramienia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego, piszą w swym liście m. in.:

„Pomni Twych wskazań, danych nauczycielstwu dwa lata temu na III zjeździe naszego związku, ze szczególną energią pracujemy nad podwyższeniem poziomu ideowego całego nauczycielstwa polskiego, nad utrwaleniem i pogłębieniem w świadomości nauczyciela naukowego poglądu na świat. Opierając się na naukę klasyków marksizmu - leninizmu, na nieśmiertelnej spuście Józefa Stalina, wychowujemy naszą młodzież na gorących patriotów, ofiarnych budowniczych i niezłomnych obrońców naszej socjalistycznej Ojczyzny”.

W liście uczestników III Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Metalowców czytamy m. in.: „III Krajowy Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Metalowców, wyrażając wolę wszystkich członków związku, wybrał Was pierwszym delegatem na III Kongres Związków Zawodowych. Prosząc Was o przyjęcie wyboru zapewniamy, że pomni rewolucyjnych tradycji metalowców będziemy wypełniać Wasze wskazania walcząc o wykonanie zadań planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie, umacniania jej siły i obronności”.

Pierwsze obiekty rejonu wielkich pieców w Hucie im. B. Bieruta oddawane są do użytku

CZĘSTOCHOWA (PAP). — Budowniczy huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie wkroczyli obecnie w okres końcowy pracy przy wielu obiektach rejonu wielkich pieców. Co kilka dni oddawane są do użytku coraz to nowe urządzenia, przybliżające dzień rozpoczęcia rozruchu potężnych агрегатов wielkopieczowych. Pierwszy wielki piec jest niemal całkowicie gotowy.

O normach na przykładzie własnego zakładu pracy

Narada aktywu partyjno-gospodarczego Huty Stalowa Wola

Na odbywających się naradach aktywu partyjno-gospodarczego przodujący robotnicy i pracownicy dozoru technicznego zakładów pracy woj. rzeszowskiego, w dalszym ciągu omawiają niestosowność obowiązujących obecnie norm, podają na przykładach z własnego odcinka pracy, że istniejący stan doprowadza do niesprawiedliwych dysproporcji w zarobkach wielu robotników, oraz o szkodach, jakie wypływają z nieuporządkowanego dotychczas systemu płac — dla ich zakładu pracy.

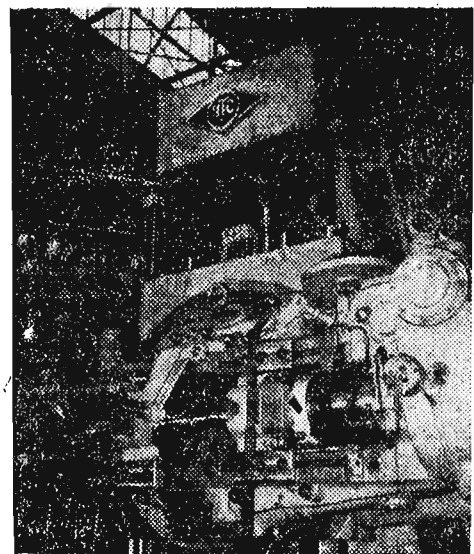
M. in. narada taka odbyła się ostatnio w Hucie Stalowa Wola, na której towarzysze, omawiając zagadnienie wzrostu wydajności pracy, poruszyli też sprawę postępu technicznego, jaki w ostatnich latach wydatnie zaznaczył się w hucie.

Pomimo wprowadzenia do huty wielu nowych urządzeń i maszyn, lepszej organizacji pracy — wydajność pracy wzrosła zaledwie o 5 proc., a płace o 29 proc.

— Zło tkwi w tym — mówili dyskutanci — że dotych-

Rozbudowa przemysłu — podstawą socjalizmu w Polsce

Załoga kuźni i działu mechanicznego w Nowej Hucie zwiększa swe wysiłki, by przyspieszyć budowę Kombinatu. Na zdjęciu: Na oddziale mechanicznym przodownicy pracy Jan Miszta i Stanisław Miedlicki pracują przy obsłudze nowoczesnej frezarki obrotowej produkcji radzieckiej, która może obracać koła zębate nawet o średnicy 2 mtr. Caf fot. Tymiański



Konferencja prasowa z okazji V rocznicy układu polsko-bułgarskiego

WARSZAWA (PAP). 29 bm. upływa piąta rocznica podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, zawartego między Polską a Bułgarską Republiką Ludową. Z okazji tej odbyła się dnia 26 br. w ambasadzie BRL w Warszawie konferencja prasowa, na której obecny był ambasador BRL — dr Kiril Dramaliev.

W zagajeniu konferencji dr Dramaliev podkreślił, że układ polsko-bułgarski jest wyrazem dążeń obu bratnich narodów do zacieśnienia politycznej, gospodarczej i kulturalnej współpracy do wspólnej walki o pokój,

o przyspieszenie zbudowania fundamentów socjalizmu w naszych krajach.

Doniosłe znaczenie układu polsko-bułgarskiego omówił drugi sekretarz ambasady BRL — Kroum Bossev.

W zakończeniu konferencji Kroum Bossev omówił plany współpracy kulturalnej na najbliższą przyszłość. Przewidują one m. in. wystawę ludowej twórczości bułgarskiej w Warszawie, wymianę filmów oraz wizyty wybitnych naukowców, artystów i pisarzy obu bratnich narodów.

cach 180 — 220 proc., na innych zaś od 114 — 150 proc. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o indywidualne wyrobienie norm, bowiem robotnicy o stosunkowo niskich kwalifikacjach, a przyuczeni do wykonania tylko kilku operacji, uzyskują często bardzo wysokie zarobki w przeciwieństwie do starych i doświadczonego fachowców. I tak np. ślusarz Rybak o niskich kwalifikacjach zaszerogowany do III grupy uposażeniowej wyrabiał 630 proc. normy, przy czym jego zarobek miesięczny dochodził do 4.389 zł, a pracownik o wysokich kwalifikacjach, jak np. Brodziński, zaszerogowany do VII grupy wyrabiał 200 proc. normy i otrzymywał wynagrodzenie 1.714 zł. Przykładów takich jest bardzo dużo i w tym zakresie one świadczą o pewnej przypadkowości w uzyskiwaniu zarobków przez pracowników huty, uzależnionej od mniej lub bardziej zanizzonej normy na poszczególne roboty, przy czym całkowicie nie wchodzi tu w grę stopień fachowości lub trudności wykonania detalu.

Tokarz Graba z wydziału kier. Światłowskiego — zabierając głos w dyskusji stwierdził, że pełne przystosowanie norm do warunków pracy jest konieczne i on wraz z innymi tokarzami wydziału już dziś może złożyć zobowiązanie, że i na nowych normach będą wyrabiali przypadające na nich dzienne zadania w 150 proc. Natomiast tow. Maciąg z wydziału kier. Wojtaszka zażądał podwyższenia mu normy na detale, które on wykonuje o 50 proc.

O konieczności uporządkowania norm i systemu płac mówili także mistrzowie i brygadziści Huty Stalowa Wola. Tow. Jaskiewicz z wydziału kierownika Gnata stwierdził, że dotychczasowy system wynagradzania brygadzystów, jest nie tylko niesłuszny, ale nadto nie sprzyja podnoszeniu kwalifikacji członków brygady. Tak stan rzeczy istnieje właśnie w jego brygadzie.

**„DNI OSWIATY”
„KSIĄZKI I PRASY”**

**WZROST ILOŚCI TOMÓW
W BIBLIOTEKACH**

22.040.100

55.510.200

11.584.500

1937/38 1946 1952

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR:

W nocy na 26 kwietnia br. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR otrzymało informacje o pogwałceniu granicy radzieckiej i o ukazaniu się nad terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej obcego samolotu nielatanego pochodzenia. Stwierdzono, że ze wspomnianego samolotu zrzuceni zostali spadochroniarze — agenci wywiadu obcego.

W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, dnia 27 kwietnia odszukano i aresztowano dwóch spadochroniarzy, którzy oświadczyli, że nazywają się Wasyl Wasyliewicz Wasilczenko i Leonid Mikołajewicz Matkowski.

Ujęci spadochroniarze przyznali się, że są dywersantami i że zostali przetrzeni z zagranicy do ZSRR przez wywiad amerykański dla wykonania zadań dywersyjnych, terrorystycznych i szpiegowskich. Dywersanci oświadczyli, że w nocy na 26 kwietnia br. zostali zrzuceni na terytorium Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej na spadochronach z amerykańskiego samolotu czteromotorowego bez znaków rozpoznawczych.

W toku przesłuchania dywersanci Wasilczenko i Matkowski przyznali się, że używają zmyślonych nazwisk na danych im przez wywiad amerykański i że, w rzeczywistości nazywają się: „Wasilczenko” — Aleksander Wasyllewicz Łachno, pseudonim szpiegowski „Alek”, „Matkowski” — Aleksander Mikołajewicz Makow, pseudonim szpiegowski „Pit”.

Łachno i Makow reznali, że wraz z nimi z tegoż samolotu zrzucono dwóch innych dywersantów — agentów wywiadu amerykańskiego, noszących pseudonimy „John” i „Dick”. W wyniku zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR dywersanci „John” i „Dick” zostali również wykryci i zatrzymani w tym samym dniu. Okazało się, że „John”, to Sergiusz Izosłomowicz Gorbunow, a „Dick” — Dymitr Mikołajewicz Remiga.

U zatrzymanych spadochroniarzy znaleziono broń (Dokończenie na str. 2)

Nasze szczytne tradycje

Na połączonym posiedzeniu komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia przyjęto dwie doniosłe uchwały. Określają one szczegółowo, jak Polska Ludowa uczci pamięć największych swych uczonych i artystów epoki Odrodzenia, tej epoki, którą Engels w ten sposób scharakteryzował: „Był to największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek od owych czasów przeżyła, epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakteru, wszechstronności i wiedzy”.

Uchwały komitetów honorowych Roku Kopernikowskiego i Roku Odrodzenia są jak gdyby odbiciem treści rewolucji kulturalnej, która dokonuje się u nas od lat dziesięciu, przenikając coraz głębiej i obejmując swym zasięgiem miliony Polaków. Uchwały te idą w dwóch kierunkach. Jeden zmierza do podjęcia na szerszą skalę prac naukowych, prowadzonych pod płeczą Polskiej Akademii Nauk, do zachęty młodych naukowców, aby opracowali krytycznie dorobek wielkich myślicieli polskiego Odrodzenia. W tym celu wydaje się dzieła zbiorowe naszych twórców i ustanawia nagrody za najcelniejsze opracowania. Drugi kierunek — to popularyzacja dorobku Kopernika, Kochanowskiego, Reja, Frycza-Modrzewskiego, Ostroroga i innych twórców epoki Odrodzenia. Temu celowi służą popularno-naukowe wydawnictwa, odczyty, wystawy itp.

Po raz pierwszy w dziejach Polski karyfeusz naszej nauki i sztuki mogli być uczczeni w całej pełni. Po raz pierwszy dzieła ich są oczyszczane z kurzu stuleci zafantazji i ciemnoty i wydobyte na światło dzienne w pełnym ich blasku. Były co prawda w Polsce burżuazyjnej obchody kopernikowskie i obchody ku czci Kochanowskiego, ale choć wystawiano im pomniki, to tym skwapliwiej ukrywano ich myśl buntowniczą, aby „nie zarazić maluczkich” odważną, śmiałością burzenia przesądów, śmiałością kruszenia kajdan feudalno-kościelne go myślenia. To przecież przed trzydziestu zaledwie laty arcybiskup Teodorowicz popętał naukę Kopernika ostrzegając, że „bolszewizm socjalny zrodził się z bolszewizmu wojowniczej, rozpasanej myśli”. To przecież tuż przed wojną ukazała się w Polsce książka Wasyluńskiego, będąca w istocie jednym wielkim paszkwilem na Kopernika. To przecież jeszcze przed kilkunastu laty nazwiska Kochanowskiego i Reja, Frycza-Modrzewskiego i Biernata z Lublina dla milionów Polaków były niemal pustym dźwiękiem, a ich myśli postępowe ukrywano, zaciemniano i fałszowano nawet przed jakże nielicznym gronem studentów wydziałów polonistyk.

Dziś w Polsce Ludowej oświata przestała być przywilejem klas posiadających, a jest potrzebą milionów, zapakowaną coraz powszechniej. Dziś w Polsce Ludowej, (Ciąg dalszy na str. 2)

Bokserzy Związku Radzieckiego opuścili Warszawę

WARSZAWA (PAP). We środę, 27 bm. odjechała z Warszawy do Moskwy ekipa bokserów ZSRR, uczestników X Mistrzostw Europy.

Na dworcu głównym bokserów radzieckich zęgnali przedstawiciele władz sportowych z przewodniczącym GKKF — Reczekiem na czele oraz delegacje zreszeń sportowych i studentów AWF.

Zęgnając sportowców radzieckich przewodniczący GKKF Reczek podkreślił wielkie korzyści, jakie czerpie sport polski z kontaktów ze sportowcami radzieckimi i z bogatych doświadczeń radzieckiej kultury fizycznej.

W imieniu gości przemawiał kierownik ekipy Kriwcow, który podziękował w serdecznych słowach za przyjaźielskie przyjęcie, jakiego doznał bokserzy radzieckich na gościnnej ziemi polskiej.

Odjeżdżających sportowców ZSRR zęgnali długo i głośnie okrzykami na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego dostawcy dla Nowej Huty wyzwala inicjatywę twórczą inżynierów i techników

STALINOGROD (PAP). Waleczący o terminowe, jak najwyższej jakości dostawy dla Nowej Huty, robotnicy, technicy i inżynierowie śląskich hut i zakładów pracy systematycznie usprawniają organizację produkcji, opanowują nowe i modernizują przestarzałe już instrukcje technologiczne. Z dnia na dzień wymagają tempo wykonania produkowanych dla Kombinatu konstrukcji maszyn i urządzeń.

Duży sukces produkcyjno-techniczny odnieśli szef odlewów „Zabrze” — inż. Józef Kachel oraz szef produkcji tej huty — inż. Tadeusz Stelmach, którzy wspólnie pracując z mistrzami i wysoko kwalifikowanymi formierzami odlewni opracowali nową technologię specjalnych, nie produkowanych dotychczas w Polsce płyt chłodzących dla wielkich pieców Nowej Huty. Wbrew opinii wielu specjalistów — odlewników, którzy bardzo sceptycznie odnosili się do możliwości wykonania przez nasz przemysł tych odlewów, odlewnicy „Zabrze” podjęli się tego trudnego zadania i opracowali nieznaną

dotychczas w Polsce metodę technologiczną produkcji odlewów płyt chłodzących. Dzięki temu mogli oni wywłażać się w pełni ze swych zobowiązań wobec budowniczych Nowej Huty, dostarczając im w terminie przewidzianym harmonogramem dostaw 600 ton płyt dla pierwszego wlekiwego pieca i rozpocząć produkcję następnych płyt dla drugiego pieca.

Po wielu badaniach i próbach inżynierowie Kachel i Stelmach otrzymali pierwszy model odlewu płyty chłodzącej, odpowiadający wszelkim wymogom, tak pod względem rozmiaru jak i trwałości.

Wyberamy zaszczytny zawód górnika i hutnika

STALINOGROD (PAP). W Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruta w Stalinogrodzie odbywają się codzienne imprezy pod hasłem: „Wy bieramy zaszczytny zawód górnika, hutnika i konstruktora”.

Przedownik nauki i pracy społecznej, uczeń Szkoły Podstawowej nr 24 w Stalinogrodzie — Zbigniew Wróbel powiedział:

„Wstępujemy do szkół górniczych i hutniczych, w których nauczymy się dobrze pracować dla szczęścia i potęgi naszej ukochanej Ojczyzny”. Zbigniew Wróbel postanowił iść do szkoły górniczej.

Najlepsza młodzież zgłasza się do szkół oficerskich

GDANSK (PAP). W szkołach i w zakładach pracy na wybrzeżu gdańskim odbywają się liczne spotkania przodującej młodzieży z oficerami Wojska Polskiego.

Uczestnicy spotkań z zaciekawieniem słuchali słów oficera o życiu żołnierzy, o ich pracy i nauce. Wielu z nich, przodujących robotników zaprzęgnięło do szkół oficerskich Wojska Polskiego.

Wśród kandydatów do szkół oficerskich znajduje się m. in.: Bolesław Sadowski, członek ZMP, przodownik pracy, szlifierz, który wybrał przeciętnie 148 proc. normy. Jest on synem małoletniego chłopca, a swój zawód zdobył w wyniku szkolenia przywarsztatowego w zakładach mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu.

Przed I Krajowym Zjazdem Przodujących Kierowników Świełlic Wiejskich

W Prezydium WRN w Rzeszowie odbyło się zebranie, na którym zęgnano wyjeżdżających do Warszawy na pierwszy Krajowy Zjazd Przodujących Kierowników Świełlic Wiejskich.

Wysunął oni na Zjeździe szereg wniosków, zmierzających do podniesienia pracy kulturalno-oświatowej w wiełlicach gminnych i gromadzkich woj. rzeszowskiego.

W dyskusji m. in. mówiono o braku współpracy nauczycielstwa ze świełlicami, słabej obsłudze gromad przez kina objazdowe, które zaglądnają do wsi za ledwie co 3 miesiące, o ujednoliceniu wydatków dla zespołów świełlicowych oraz roztoczeniu nad świełlicami patronatu przez aktorów Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej.

Na zjazdach powiatowych przodujących kierowników świełlic wiejskich wysuwano też tak niezmiernie ważną sprawę, jak powiększenie się ci ognisk muzycznych, których znajduje się na terenie woj. rzeszowskiego za ledwie pięć. Pociągającym jest fakt, że wydział kultury Prezydium WRN w Rzeszowie, doceniając rolę, jaką spełniają państwowe ogniska muzyczne w podnoszeniu życia kulturalno-oświatowego w wiełlicach, uruchomił wkrótce z własnych funduszy osztoce ognisko muzyczne w Głownie, pow. Krosno. Ogniska takie należałoby też uruchomić w takich powiatach, jak Lesko, Dębica i Mielec.

Na pierwszym Krajowym Zjeździe w Warszawie przodujący kierownicy świełlic wiejskich z woj. rzeszowskiego wysuną też sprawę utworzenia ośrodka szkoleniowego, gdzie będą mogli zapoznać się z różnymi formami pracy świełlicowej i pogłębić swą wiedzę ideologiczną i zawodową.

Zęgnając delegatów na

pierwszy Krajowy Zjazd Przodujących Kierowników Świełlic Wiejskich, sekretarz Prezydium WRN — tow. Acedański życzył im owocnej pracy nad dalszym podnoszeniem świadomości szerokiego mas przez upowszechnienie czytelnictwa i stałe podnoszenie poziomu życia kulturalno-oświatowego na wsi rzeszowskiej. — Jestem przekonany — powiedział sekretarz Prezydium WRN — że godnie będziecie reprezentować woj. rzeszowskie i po powrocie realizować wytyczne Zjazdu w swojej codziennej pracy.

Na pierwszy Zjazd do Warszawy wyjeżdża m. in. Zofia Patyk, kierowniczka świełlicy gminnej w Czarnej, pow. Dębica, Adolf Dzimira, kierownik świełlicy gminnej w Izdebkach, pow. brzeszowski, Lucyna Szafran z Głownki, pow. krosnińskiego, oraz Józef Babij, aktywista świełlicy gromadzkiej w Urzejowicach, pow. przeworskiego. T. O.

Wypowiedź premiera Indii Pandit Nehru na wiecu w Delhi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: Dnia 26 bm. przemawiając na wiecu w Delhi, Pandit-Nehru wyraził nadzieję, że szybko nastąpi uregulowanie sprawy koreańskiej.

Zakończenie wojny w Korei — powiedział on — rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odetchnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe.

Nehru potępił okrucieństwa tzw. wojsk ONZ w Korei, które stały się powodem straszliwych cierpień narodu koreańskiego.

Zakończenie wojny w Korei — powiedział on — rozładuje napięcie międzynarodowe i pozwoli milionom ludzi w całym świecie odetchnąć z ulgą. Zakończenie tego konfliktu stworzy również nową atmosferę i pozwoli spokojnie rozpatrzyć liczne problemy międzynarodowe.

Paul Reynaud podjął się misji utworzenia rządu francuskiego

Nominacja Fechtelera na stanowisko dowódcy morskich sił bloku atlantyckiego na Morzu Śródziemnym

LONDYN (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu, amerykański admirał William Fechteler został mianowany na miejsce admirała Roberta Carneya dowódcą sił morskich bloku atlantyckiego w rejonie Morza Śródziemnego.

Nominacja Fechtelera oznacza nową porażkę Wielkiej Brytanii, która ubiegała się o obsadzenie tego stanowiska przez admirała angielskiego.

Komentując nominację Fechtelera, agencja Reuters stwierdza: „Niepoważliwy w słowach człowiek o typie budowa został wyznaczony na naczelną stanowisko w rejonie Europy Południowej. Rozeszły się pogłoski, że rozpatrywano również kandydaturę admirała Mountbattena, ale w głównej kwatery atlantyckiej określono taki pomysł jako groteskowy”.

„Daily Express” określa nominację Fechtelera jako zwycięstwo admirałów amerykańskich. Paryski korespondent „News Chronicle” uważa, że nominacja Fechtelera wywołala rozczarowanie...“

Sytuacja w strefie Kanalu Sueskiego

LONDYN (PAP). Agencja Reuters donosi z Kairu, że w strefie Kanalu Sueskiego wojska angielskie zburzają wszystkie zabudowania w jednej ze wsi egipskich położonej w odległości 16 km na południe od miasta Fayid.

We wsi Muascar, patrol angielski otworzył ogień do grupy Egipcjan, raniąc dwóch spośród nich.

Komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

palną, truczną (cyjankali), cztery krótkofalowe stacje radiowe wyrobu amerykańskiego, przyrządy radiowe do wskazywania samolotom danych celów, środki posługiwania się tajnym piemem, przybory do fabrykowania fałszywych dokumentów radiotelegraficznych, wielkie sumy w huty radzieckiej, złote monety zagraniczne, matryce z tekstem ulotek o treści anty-radzieckiej.

W punktach lądowania dywersantów znaleziono otwarte spadochrony.

W wyniku śledztwa w sprawie aresztowanych dywersantów ustalono, że już w latach Wielkiej Wojny Narodowej Łachno, Makow i Gorbunow byli czynnymi agentami okupantów niemiecko-faszystowskich, wydawali ludzi radzieckich prowadzących akcję patriotyczną przeciwko najeźdźcom faszystowskim i uczestniczyli w operacjach niemieckich oddziałów karanych przeciwko partyzantom. Tak więc np. aresztowany Łachno wydał pięciu patriotów radzieckich, którzy zostali rozstrzelani przez gestapowców. Dywersant Makow, wchodząc w skład batalionu karnego „Morze Czarne” brał niejednokrotnie udział w bestialstwach i gwałtach najeźdźcom niemiecko-faszystowskich wobec patriotów radzieckich. Po klęsce Niemiec hitlerowskich Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga zbiegli do Niemiec zachodnich, gdzie udało się im z łatwością znaleźć nowych mocodawców i protektorów w postaci organów wywiadu amerykańskiego.

Zdraycy ojczyzny Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, którzy mieli już za sobą doświadczenie w nikczemnej rolnie zdradzieckiej, przyjęci zostali na służbę wywiadu amerykańskiego i skierowani do specjalnej szkoły szpiegowsko-dywersyjnej wywiadu amerykańskiego w miasteczku Bad Wiessee w pobliżu Monachium w Bawarii.

Zdraycy Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego, którzy występowali wobec nich pod pseudonimami: — „Bill”, „Bob”, „Kapitan”, „Władimir”, przeszli dokładne przeszkolenie w metodach organizowania i dokonywania na terytorium Związku Radzieckiego aktów terroru, dywersji i szpiegostwa, w strzelaniu z broni bojowej oraz w robocie sabotażowej. Szkolono ich również w posługiwaniu się amerykańskimi stacjami radiowymi specjalnej konstrukcji, przeznaczonymi do celów szpiegowskich.

W toku śledztwa wyjaśni-

ło się w szczególności, że jednym z „wykładowców” amerykańskiej szkoły dywersyjno-terrorystycznej w Bad Wiessee, którzy uczyli aresztowanych spadochroniarzy stosowania metod dywersji i terroru, jest kapitan wywiadu amerykańskiego Holladay. Jak zeznali dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga, amerykańska szkoła szpiegowsko-dywersyjna w Bad Wiessee nie jest jedyną „uczelnią” tego rodzaju w Niemczech zachodnich. Takie „szkoły” istnieją również w Monachium, Frankfurtu nad Menem, Kaufbeuren i Bad Weisshofen. We wszystkich tych „szkołach” wywiad amerykański przygotowuje w tajemnicy szpiegów, dywersantów i morderców w celu wysyłania ich do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W charakterze kierownika jednej z tych „szkół” w Kaufbeuren (Bawaria) czynny jest pod pseudonimem „Pepper Jim”, współpracownik wywiadu amerykańskiego, major Ronald Otto Bollenbach, który w latach 1946—1947 pełnił funkcję zastępcy attaché lotniczego i morskiego USA w Moskwie.

Dywersanci Łachno, Makow, Gorbunow i Remiga zeznali, że gdy ukończyli kurs szkolenia w Bad Wiessee, współpracownicy wywiadu amerykańskiego zaopatrzyli ich w fałszywe paszporty radzieckie, podrobione książki wojskowe, broń, truciznę, stacje radiowe, szyfry, kody i inny sprzęt. 23 kwietnia br. wszyscy oni, w towarzystwie wspomnianego współpracownika wywiadu amerykańskiego — kapitana Holladay’a, przewiezieni zostali amerykańskim samolotem wojskowym z Monachium do Grecji — na lotnisko ateńskie.

Na lotnisku ateńskim dywersantów przyjął major amerykańskiej służby wywiadu Harold Irving Fidler, który w 1951 roku trzykrotnie przyjeżdżał do Związku Radzieckiego pod maską kurlera dyplomatycznego departamentu stanu USA. 25 kwietnia wieczorem dywersanci zostali zaopatrzeni w spadochrony i Fidler ulokował ich na pokładzie wspomnianego czteromotorowego samolotu amerykańskiego bez znaków rozpoznawczych, który przewiózł ich do miejsca zrzutu na terytorium Związku Radzieckiego.

Aresztowani dywersanci zeznali, że wywiad amerykański polecił im przedostać się do Rijowa i Odessy i w pierwszej kolejności, za pomocą wszelkich środków, aż do

mordowania ludzi radzieckich, zdobyć oryginalne dokumenty radzieckie, użyć ich zamiast fałszyfikatów sabotażowanych przez wywiad amerykański i posługiwać się nimi we wspomnianych miastach oraz nawiazać za pomocą doręczonych im stacji radiowych łączność szyfrową z ośrodkiem radiowym wywiadu amerykańskiego w Niemczech zachodnich dla otrzymania dalszych instrukcji wywiadu amerykańskiego w sprawie praktycznego przeprowadzenia aktów terroru i dywersji na terytorium Związku Radzieckiego.

Po zakończeniu śledztwa przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR, sprawa wymienionych wyżej dywersantów przekazana została kolegium wojskowemu Sądu Najwyższego ZSRR.

W tych dniach kolegium wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR, po rozpatrzeniu sprawy A. W. Łachny, A. M. Makowa, S. I. Gorbunowa i D. M. Remigi, biorąc pod uwagę ogrom popełnionych przez nich zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu, skazało ich, na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 12 stycznia 1950 roku „O stosowaniu kary śmierci wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów, sabotażystów — dywersantów”, na najwyższy wymiar kary — rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

Nasze szczytne tradycje

(Ciąg dalszy ze str. 1)

w której już 86 proc. dzieci otrzymuje co najmniej siedmioklasowe wykształcenie ogólne, Kopernik i Kochanowski schodzą z pomników, aby ze swymi dziełami wejść do robotniczego mieszkania i do izby chłopkiej. Dzieła ich stają się własnością narodu w dostojnym tego słowa znaczeniu.

Dzieła ich ukazują się oczom narodu w wartości, jaką reprezentują: są odkłamane, odfałszowane, ocenione z tą rzetelnością, jaka cechuje naukę marksistowską. Wydając zbiorowe ich dzieła, naukowcy nasi wskazują, co w dziełach tych było wsteczne lub błędne, a co było postępowe, co przetrwało trudny egzamin stuleci i weszło, jako trwała wartość, do ogólnego dorobku ludzkości, co stanowi jedno z tworzyw kultury naszego narodu przetrwałającego się w naród socjalistyczny.

Tak właśnie pojmujemy nasze wielkie tradycje, przetrzucając pomost między wielkością myśli i marzeń geniuszów naszej przeszłości a dniem realizacji najszlachetniejszych dążeń nauki i myśli ludzkiej, dniem dzisiejszym — epoką Lenina i Stalina. Czujemy Kopernika, którego myśl, jak pisał Engels, „udzieliła dymisji teologii” i położyła podwaliny pod naukowy pogląd na świat. Czujemy Kopernika wraz z całą postępową ludzkością, która na wezwanie Światowej Rady Pokoju rok bieżący

obchodzi m. in. jako Rok Kopernikowski. Czujemy Kochanowskiego nie tylko jako jednego z największych naszych poetów, ale jako tego, który kosmopolitycznej, łacińskiej kulturze kościola przeciwstawił kulturę narodową, kulturę polską. Czujemy go jako wielkiego patriotę, który swą miłość do kraju ojczystego zawarł w pięknych słowach:

A jeśli komu droga otwarta do nieba, Tym, co służy ojczyźnie.

Czujemy Frycza-Modrzewskiego, który pierwszy dojrzał, iż nie może być wielkim państwem oparte na wyzysku ludu, i który szlachcie i magnaterii rzucił w twarz oskarżenie zdrady narodowej. Czujemy w innych wielkich twórcach ich wielkie oddanie sprawie postępu.

I my, którzyśmy dziś marzenia ich i myśli przyoblekli w kształt rzeczywistości, jesteśmy jedynymi i pierwszymi spadkobiercami. Sięgając do najpełniejszych tradycji narodowych, lepiej rozumiemy walkę dziełaków pokoleń o sprawiedliwość społeczną. Lepiej rozumiemy nasz dzień dzisiejszy i wyraźniej widzimy dzień jutrzejszy, dzień socjalizmu.

Dlatego to właśnie czujemy ich pomnikami trwalszymi od spizu, ukazując ich wielkość całemu narodowi, składając ich dzieło w ręce narodu.

K. G.

Rewolucja kulturalna na wsi rzeszowskiej

ABY zrozumieć ogrom rewolucji kulturalnej, która dokonana się w ciągu 9 lat na ziemi rzeszowskiej, aby docenić wielkość naszych osiągnięć w dziedzinie oświaty i kultury należałoby wspomnieć o sytuacji w jakiej pozostawało rzeszowskie w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Z jednej strony magnackie latyfundi Potockich, Lubomirskich czy też biskupa przemyskiego, z drugiej karłowate, dzielone wciąż na drobniejsze skrawki gospodarstwa biedoty chłopskiej. Ogromne przeludnienie wsi, ponad 500 tysięcy zbędnych rąk do pracy w rolnictwie. To przeludnienie — nadmiar siły roboczej umożliwiał obszarnikom nieludzką wyzysk, pracowano za głodowe dniówki — 80, 60 a nawet 40 groszy. Znikome uprzemysłowienie, a trzeba dodać, że żądza pieniędzy i egoizm magnaterii był taki wielki, że kiedy zaczęto mówić o budowie tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego — obszarnicy gorąco przeciwstawiali się tym projektom w obawie, że przemysł odciągnie część ludzi ze wsi, że stracą niemal darmowe ręce do pracy.

Z tych samych powodów utrudniano nawet emigrację — a przecież mimo to tysiące ludzi jechało co roku „na sakwy” do Francji, do Kopalni belgijskich.

Ten stan pociągał za sobą niesłychane zafocowanie kulturalne. Wobec nadmiaru siły roboczej sanacyjny rząd obszarników uważał, że wystarczy nauczyć tych ludzi jedynie czy-

WACŁAW RÓZGA
Przewodniczący Prezydium WRN w Rzeszowie

tać i rachować. W praktyce oznaczało to utrzymywanie szkół jednoklasowych, o jednym nauczycielu, które gnieździły się w prymitywnych izbach wiejskich. Szkoły te mimo najlepszych nieraz wysiłków nauczycieli społeczników — produkowały półanalfabietów. Nie przestrzegano obowiązku szkolnego — co piąte dziecko w ogóle nie chodziło do szkoły. Działo się to wszystko w myśl zasad, które w czasie dyskusji nad ustawą o obowiązku szkolnym wyraził przedstawiciel obszarników Paweł Poptel: „dzieje się gwałt prawom rodzicielskim. Przymus szkolny to potworność. Ustawa która zmusza człowieka do kształcenia prowadzi do socjalizmu. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludności, wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny”.

Obrzaliśmy więc w spadku w samym rzeszowskim 56 tysięcy analfabietów. Co czwarty obywatel nie umiał czytać. W całym województwie było zaledwie 19 szkół średnich (z tego 6 prywatnych) niedostępnych dla dzieci chłopskich. Oczywiście ta sytuacja, wykluczała także dla młodzieży wiejskiej możliwość studiów wyższych.

Dawniej na wsi rzeszowskiej niktano zupełnie kina. Dziś założyliśmy już około 30 stałych kin wiejskich. W każdej gminie prawie, w każdej gromadzie powstały świetlice, amatorskie zespoły artystyczne, chóralskie, taneczne, czytelnicze. O masowości tego ruchu świadczy fakt, że w czasie uroczystości 1-majowych w Krośnie w występach artystycznych wzięło udział przeszło 500 artystów amatorów. We wszystkich gminach i niemal w każdej gromadzie istnieją biblioteki. Z funduszy państwowych z inicjatywy mieszkańców na terenach najbardziej przed wojną upośledzonych w Jasle, Siedliskach, Kamieniu, Zawiskach, Korniaktowie, w spółdzielniach produkcyjnych w Wietlinie, czy w Grudnej Kępskiej wzniesione zostaną domy kultury.

A w Stalowej Woli, Mielcu i w Rzeszowie już wybudowane zostały wspaniałe robotnicze domy kultury.

Książka w każdej chacie wiejskiej

W gromadzie Iwierzyce w pow. dębickim przed wojną nie było biblioteki. O ile znajdowały się u chłopów książki to były one bez wartości. Gazeta docierała wtedy kiedy był w nią opakowany towar. Teraz istnieje tu biblioteka, która w ciągu 10 miesięcy pracy zanotowała 5 tysięcy wypożyczeń. Co dziewiąty mieszkaniec korzysta z biblioteki, co piąty prenumeruje gazetę. I dalej — tam gdzie rozwija się czytelnictwo, gdzie pracują zespoły czytelnicze, tam szybciej postępuje wdziera się na wieś, tam szybciej rośnie chłopska świadomość.

przypiesza marsz wsi do socjalizmu. Choćby taki Mieczysław Skrzypek z Siedlisz, który wystawił przed świetlicą tablicę współzawodnictwa w stewach, a później w dostawach — Czyrek Julian z Korniaktowa, Dąbnera Adolf z Izdebek, Kolasza Władysława z Poździeca, wszyscy organizatorzy spółdzielni produkcyjnej, czy Stanisława Komarzczyka delegatka na I Zjazd Spółdzielczości. W ich rękach książka stała się prawdziwym orężem w walce o świadomość polskiej wsi, o lepsze dostataniejsze życie zarówno chłopu jak i robotnikowi.

W Albigojowej w lańcuckim chłopci czytają książki rolnicze — 217 wypożyczeń w ciągu kwartału — gospodarka rolna prowadzona jest wzorowo. W Urzejowicach w przeworskim gdzie jest dobra świetlica gromadzka kontraktacja została wykonana w 160 proc. a wielu chłopów przekroczyło plany dostaw obowiązkowych. W Izdebkach w pow. brzozowskim i w gromadzie Besko czytając Szofochowa „Zaorany ugor” i inne książki omawiające zagadnienia walki klasowej na wsi chłopci założyli spółdzielnię produkcyjną. Można by wymieniać dziesiątki bibliotekarzy i kierowników świetlic, którzy swoją pracą

Doceniając tę wychowawczą rolę książki Rząd nasz wydał niedawno ustawę o powołaniu Rad Czytelniczo-Książkowej poczynając od Rady Głównej przy Prezydium Rządu, aż do rad gminnych. Bo sprawa rozwoju czytelnictwa i oświaty przestała być u nas sprawą administracji szkolnej. Jest ona sprawą całego społeczeństwa. I całe społeczeństwo poprzez swoich przedstawicieli członków partii, Stronnictwa Ludowego, Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji masowych biorących udział w pracach rady czytelnictwa i książki, czy komisji kultury i oświaty pomaga radom narodowym zrealizować naszą politykę oświatową.

Budżet troski o człowieka pracy

Władza ludowa zlikwidowała wielką wianość ziemską, zlikwidowaliśmy analfabetyzm i to był początek naszej rewolucji kulturalnej. Rozbudowaliśmy szkoły podstawowych. Chcąc umożliwić naukę wszystkim dzieciom, utrzymuje się szkoły w miejscowościach oddalonych w których chodzi do szkoły zaledwie po 10 dzieci. W Krzczkowie np. w powiecie przemyskim utrzymujemy szkołę dla siedmiorga dzieci. I dlatego dziś 80 proc. dzieci kończy już pełną szkołę siedmioklasową.

Coraz więcej mamy także szkół średnich i powstają one nie tylko w miastach ale i na wsi np. w Jodłowej, w Żołyńcu, Zmigrodzie, Weryni... Szkoły te często mieszczą się w byłych obszarńcowskich pałacach jak np. w Czudcu, Tyczynie, Jedlicy...

Równoległe do uprzemysłowienia — trzeba kształcić kadry dla rosnącego przemysłu. I tak w woj. rzeszowskim zostało otwartych 91 szkół zawodowych wszelkich typów. Na Podkarpaciu mamy szkoły naftowe. W Rzeszowie, w Stalowej Woli, w Mielcu, Dębicy szkoły metalowe. W Krośnie szkołę włókienniczą przy fabryce „Lianka”... wreszcie dziesiątki szkół rolniczych, szkół agronomów, techników mechaniki rolnej, techników rachunkowości rolnej.

Ta rozbudowa szkolnictwa musiała pociągnąć za sobą konieczność rozbudowy sieci internatów. I obecnie mamy internatów 72, przed wojną było ich zaledwie 2 w całym województwie. A fundusz stypendialny wyniósł w roku ubiegłym 2.700 tysięcy złotych. Według naszych planów liczby te będą nadal wzrastały. W bieżącym roku oddajemy do użytku dalszych 25 szkół, rozpoczynamy budowę następnych 10.

Równocześnie władza ludowa dba o podniesienie kwalifikacji ludzi pracujących... Tak więc rozbudowane zostały szkolnictwo wieczorowe. Jeszcze w tym roku uruchomione zostaną 34 szkoły podstawowe dla pracujących, 5 liceów dla pracujących, 2 licea korespondencyjne... No i trzeba się pochwalić — mamy dwie wyższe uczelnie — wieczorowe szkoły inżynierskie w Rzeszowie i Stalowej Woli. I dlatego nie będzie przesadą twierdzić, że nasz tegoroczny budżet województwa można nazwać budżetem troski o człowieka pracy. Bo zadaniem naszego budżetu, zgodnie z podstawowym prawem socjalizmu jest dążenie do maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa rzeszowskiego. I dlatego na oświatę i wychowanie przeznaczamy w bieżącym roku 30 proc. naszego budżetu — okrągiło 184 miliony złotych.

Podnośmy świadomość polityczną członków partii

Kiedyś, gdy brałem do ręki instrukcję, całą swą uwagę skupiałem na zadaniach organizacyjnych, zaś nad wstępnym politycznym prawie że nie zatrzymywałem się. Czy więc później mogłem dobrze realizować postawione przez partię zadania? Jasne, że nie.
Tak mówił niedawno na zakończeniu kursu jeden z absolwentów szkoły wojewódzkiej.
Ileż głębokiej słuszności jest w tej samokrytycznej wypowiedzi. Jak wyraźnie oddaje ona źródła wielu niedociągnięć w naszej pracy, źródła, które tkwią w braku dostatecznego upolitycznienia w działalności wielu aktywistów.

Na konferencjach wojewódzkich towarzysze-delegaci przytaczali wiele przykładów, świadczących o tym, że bez podnoszenia świadomości politycznej członków partii, bez codziennego łączenia problemów politycznych z codziennymi zadaniami gospodarczymi i organizacyjnymi, niemożliwa jest realizacja tych wszystkich trudnych i skomplikowanych zadań, jakie stawiała przed nami budownictwo socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Zastanówmy się. Czy do pomyslenia byłaby zwycięska realizacja naszych zadań produkcyjnych, a w szczególności przekroczenie wykonania planu pierwszego kwartału br.? Czy do pomyslenia byłby wspólny rozwój spółdzielczości produkcyjnej, który tak wyraźnie zaznaczył się w ostatnich miesiącach? A nowe formy współzawodnictwa, takie jak zobowiązania Wiktora Saja, a listy gwarancyjne budowlanych i kolejarzy, a zobowiązania dla Nowej Huty? Czy można byłoby mówić o tym potężnym twórczym wysiłku łamiącym na swej drodze wszystkie trudności i przeszkody bez stałego podnoszenia świadomości politycznej inicjatorów tych zobowiązań i setek tysięcy ich wykonawców? Jasne, że nie!

Lenin, Stalin uczy, że państwo jest silne świadomością mas. A kto jest powołany do kształtowania tej świadomości, milionów...?

Tę świadomość kształtuje awangarda narodu — partia. Kształtowanie świadomości mas, to obowiązek każdego aktywisty partyjnego, każdego członka partii.

Konferencje wojewódzkie wykazały, że nasze organizacje partyjne coraz lepiej rozumieją, że spełnić rolę awangardową, prowadzić masy do budownictwa socjalizmu, wal-

nej wśród mas — mówił na VIII Plenum KC PZPR towarzysz BIERUT — Nie można tego osiągnąć bez nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych, bez ulepszenia szkolenia ideologicznego kadr partyjnych, bez pogłębiania swych studiów teoretycznych”.

To podstawowe zadanie postawione przez towarzysza Biera towarzysze, jeśli każdy członek partii będzie systematycznie pracował nad podniesieniem swej wiedzy teoretycznej, jeśli będzie się szkolił i jeśli to szkolenie będzie powiązane z żywą problematyką każdego zakładu, w którym odbywa się kurs, jeśli wleźła ta uźródło go do samodzielnego rozwiązywania zagadnień w codziennej działalności partyjnej.

Chodzi o to, aby każde zebranie partyjne, czy to poświęcone omówieniu zbliżającego się zakończenia roku szkolnego partyjnego, czy to omawiające sprawy realizacji planów produkcyjnych i wzrostu szeregów partyjnych, lub sprawę dyscypliny partyjnej i regularnego opłacania składek — wskazywało jak te zadania włączyć z całokształtem naszej polityki, jak od pracy każdej organizacji partyjnej, od pracy każdego członka partii zależy realizacja naszej linii politycznej, naszych uchwał, zależy zwycięskie budownictwo socjalizmu, walka o utrwalenie pokoju.

„Zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej” — mówił na VIII Plenum towarzysz Bierut. Chodzi o to, by wskazać członkom partii jak polityka PZPR opiera się na teorii marksizmu-leninizmu, jak umiejętność stosowania jej w praktyce pozwala naszej partii iść od zwycięstwa do zwycięstwa, skupiać pod swym przewodnictwem w szeregach Frontu Narodowego walki o pokój i socjalizm cały nasz naród przekształcający się w naród socjalistyczny.

Zrozumienie tej prawdy pozwoli nam na pełną realizację zadań, jakie z całą mocą postawił towarzysz BIERUT w swym referacie na VIII Plenum.

R. Schabowska

Pracę świetlicy w Sokole trzeba mocniej związać z życiem gromady

Świetlica zetempowska w gromadzie Sokół (pow. Gorlice) zyskała sobie dobrą opinię w powiecie i okolicy i jak się to mówi powściąplenie — „jedzie na niej”. A że przedstawiciele Zarządu Powiatowego ZMP z Gorlic rzadko do niej zaglądnęli, więc wyobrazienie o sokolskiej świetlicy mają ją jak najlepsze. Tymczasem sprawa wymienionej świetlicy nie przedstawia się aż tak różowo.

Okazuje się, że dość licznie grono młodzieży w Sokole, młodzieży zdolnej i chętnej, młodzieży, od której wymaga się więcej, gdyż znaczny jej procent kształci się w oddalonych zaledwie o 3 km Gorlicach, nie potrafi należycie rozwinąć pracy świetlicowej, że dotychczasowa działalność kulturalno-oświatowa była samoradna, bezpłatna i całkowicie oderwana od zagadnień politycznych, od zagadnień gromady, nie przynosiła w konsekwencji pożądanych rezultatów. Wynikło to z braku kierowania działalnością świetlicową ze strony organizacji zetempowskiej, a szczególnie zarządu koła, braku dostatecznej opieki i pomocy młodzieży ze strony podstawowej organizacji partyjnej.

Ani dawny ani nowo wybrany zarząd nie zastanowił się nigdy nad rozwinięciem ciągłej pracy polityczno-wychowawczej w świetlicy poprzez wprowadzenie nowych, szerszych form działalności kulturalno-oświatowej, ba, od dawna pracuje bez żadnego planu. Jest jakieś święto, akademia — to siłą rzeczy przygotowuje się część artystyczna, jest jakaś akcja to organizuje się odczyt, czy wieczorek — i na tym się kończy. Nie ma natomiast stałej, systematycznej działalności. Nic też dziwnego, że postawiona na takim poziomie praca

w sokolskiej świetlicy nie wychowuje samych zetempowców, nie wpływa wychowawczo na mieszkańców gromady, na podnoszenie ich uświadomienia politycznego.

A tymczasem pole do działania w tym kierunku jest szerokie. Organizacja partyjna w gromadzie pracuje nad założeniem spółdzielni produkcyjnej. Wyniki są niewielkie. Dotychczas zaledwie trzech gospodarzy wyraziło chęć podpisania deklaracji. Koło ZMP ani na jednym zebraniu nie postawiło sprawy uspołdzielienia gromady — podstawowego zadania pracy organizacji zetempowskiej na wsi. Zetempowcy nie przemysłili jak pomóc organizacji partyjnej poprzez rozwinięcie odpowiednich form pracy świetlicowej.

A możliwości są. Organizując nawet wieczorne potańcówki, które ścigają do świetlicy licznych mieszkańców gromady, można przedrzeć się pogadanką o tematyce aktualnej na wsi, podyskutować, wyjaśnić starszym niejednemu nurtujące ich zagadnienia. Nie będzie to specjalną trudnością dla zetempowców, którzy uczęszczają do szkół średnich.

Zespół teatralny sokolskiej świetlicy odwiedza z przygotowaniem sztuką „Pieją koguty” okoliczne spółdzielnie produkcyjne. Wiedząc, że w niedzielę s wy-

stąpiam! można zabrać ze sobą rodziców, niech zobaczą, jak gospodarzą spółdzielcy, niech przekonają się, że to co wróg wygaduje o spółdzielniach produkcyjnych, jest nie prawda. Wrażenia z wyjazdów można wykorzystać po powrocie do dyskusji we własnej świetlicy.

Organizacja ZMP w swojej dotychczasowej pracy świetlicowej nie wykorzystwała w pełni prasy i książki, podobnie jak gazetki ściennych i blyskawic. A właśnie książka jest tym czynnikiem, który niejednokrotnie zmienia całe życie z zafocowanych w przodujące, tak w życiu kulturalno-oświatowym jak i gospodarczym. Dotychczas w historii sokolskiej świetlicy nie zanotowano ani jednego wieczorku dyskusyjnego nad książką, nie zorganizowano też zbiorowego czytania prasy i książek, by zainteresować książką wszystkich mieszkańców, mimo, że istnieje tu zespół czytelniczy, że tak wśród młodzieży, jak starszych jest wielu zapalonych czytelników, a to gospodyni domowa Maria Kostuch, H. Stępień, czy Maria Delimata, którzy chętnie podzieliliby się swymi uwagami na temat przeczytanej książki np. „Zorany ugor” Szolochowa. Zagadnienie czytelnictwa nabiera szczególnego znaczenia w trwających obecnie „Dniach Oświaty, Książki i Prasy”, o których zetempowcy z Sokola zupełnie zapomnieli.

Tylko poprzez ściśle wiązanie zagadnień kulturalno-oświatowych z politycznymi i gospodarczymi gromady, organizacja ZMP i cała młodzież Sokola skutecznie pomoże naszej partii w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

POM w Uściu Gorlickim gotowy do sianokosów

Wkrótce rozpoczyna się sianokosy. Od ich sprawnego przeprowadzenia w poważnym stopniu zależy wykonanie zadań czwartego roku planu 6-letniego w dziedzinie hodowli.

Rząd nasz dużą wagę przywiązuje do zbliżających się sianokosów, czego wyrazem jest podjęta przez Prezydium Rządu uchwała dotycząca tegorocznych zbiorów siana.

Uchwała ta wskazuje szczególnie ważne zadania dla POM-ów, tzn. należyte i terminowe zakończenie przygotowań maszyn i sprzętu, zawarcie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi, opracowanie planów itp. POM-y zobowiązane są pomóc w terminowym przeprowadzeniu sianokosów — w zabezpieczeniu bazy paszowej dla rozwijającej się hodowli zespołowych gospodarstw.

Prace przygotowawcze do sianokosów sprawnie przebiegają w POM-ie Uście Gorlickie. W rejonie tego POM-u obszar kośny wszystkich spółdzielni produkcyjnych wynosi ponad 620 ha. Połowę tego obszaru wykoshają traktorzyści POM-u a pozostały obszar skoshają członkowie spółdzielni. Większość zespołowych gospodarstw posiada własne konie i własne kosiarki, a te, które nie posiadają własnych, mogą je wypożyczyć w GOM-ie.

Zarządy spółdzielni produkcyjnych przy pomocy agronomów z POM dokładnie opracowały plany potrzebne im ilości pasz — ustaliło obszar na jakim trzeba do końca koszenia. Uwzględniono przy tym planowany wzrost bydła, koni i owiec tak, by na cały okres zimowania starczyło siana dla całej zespołowej hodowli.

Błędy popełnione w zeszłym roku dużo nauczyły spółdzielców z Uścia Gorlickiego. Smrekowca czy Hańczowej. W ub. roku mimo możliwości dostatecznego zapotrzebowania na siano (w pow. gorlickim jest dużo obszarów kośnych) spółdzielcy wykoshali za małe obszary i nic dziwnego, że na włosie zabrakło siana, że zmuszeni byli kupować go po wysokich cenach. Mając to na uwadze spółdzielcy w bież. roku znacznie zwiększyli obszar kośny w porównaniu z rokiem ubiegłym. O 20 ha więcej niż w roku ubiegłym

będą kosić spółdzielcy z Uścia Gorlickiego, o 21 ha spółdzielcy ze Smrekowca i o 10 ha z Hańczowej. Zwiększyli również obszar kośny inne spółdzielnie, bo znacznie też zwiększyła się zespółowa hodowla.

Kiedy przed paru laty indywidualni chłopcy z Uścia Gorlickiego przystępowali do zespołowej gospodarki wnieśli jako swoje wkłady do spółdzielni zaledwie kilka sztuk bydła, koni i owiec, a dziś — ponad 350 sztuk owiec mieści się w nowoczesnej ovczarni, blisko 40 sztuk bydła w oborze, a w stajni 9 koni. Tak w ciągu zaledwie paru lat wzrosła hodowla w Uściu Gorlickim. Tak rośnie i rozwija się hodowla w innych spółdzielniach produkcyjnych powiatu gorlickiego — potrzeba więc wiele paszy a zwłaszcza siana.

Dalszy rozwój hodowli zapewni odpowiednia ilość i jakość paszy przygotowanej na okres zimowy. O to też troszczą się członkowie wszystkich gospodarstw zespołowych, o to się troszczy również POM w Uściu Gorlickim.

Już 20 bm. dyrekcja POM w Uściu Gorlickim opracowała plany na okres sianokosów, a na specjalnej naradzie produkcyjnej poświęconej sianokosom, wszyscy pracownicy zapoznali się z tymi planami. Poszczególne brygady traktorowe wiedzą

już jakie obszary mają do wykoshania.

Maszyny są już gotowe do rozpoczęcia sianokosów, a traktorzyści z niecierpliwością oczekują nowych zadań.

Kosiarki traktorowe, jakie niedawno otrzymali pozwolą na szybkie przeprowadzenie sianokosów. Zaraz po przywiezieniu nowych kosiarzek traktorzyści przeprowadzą próbną koszenie i okazało się, że koszą bardzo dobrze. Jedną można będzie kosić dziennie kilka ha łąk. Jeśli zajdzie potrzeba, będą kosić na dwie zmiany.

Traktorzyści z POM Uście Gorlickie znajdują się na robocie. Wielu jest wśród nich

przodowników pracy takich jak Tadeusz Poleć, wyrabiający podczas akcji wiosennej 210 proc. normy, Jan Biros z brygady Owsińska 192 proc. normy, czy też Stanisław Krygowski z tej samej brygady wykonujący 187 proc. normy.

Podobnych im jest wielu. I wszyscy chcą, nadal nie tylko utrzymać procent do tychczas wykonywanej normy, ale podnieść go w okresie sianokosów. — Załoga POM-owska z Uścia Gorlickiego jest dobrze przygotowana do sianokosów daje to gwarancję, że przy zbiorze siana praca pójdzie szybko i sprawnie — daje gwarancję, że nie zabraknie w roku bieżącym siana dla spółdzielczej hodowli w pow. gorlickim.

Hodowla będzie się mogła rozwijać jeszcze szybciej niż dotąd, dając coraz większe dochody członkom spółdzielni, którzy w ten sposób przyczynią się do wykonania zadań czwartego roku planu 6-letniego w dziedzinie rozwoju hodowli. S. P.



Ostatnio zwiedziła Kraków i Nową Hutę wyłeczka radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie oraz grupa polskich robotników, którzy u ich boku uczą się nowych wspólnych metod pracy w budownictwie

Z narady aktywu ZMP przy WSK — Mielec

Uporządkowane normy to prawdziwy bodziec dla wzrostu wydajności pracy

SALA konferencyjna mieleckiej WSK wypełniła się młodzieżą. W prezydium, wśród młodzieżowych przodowników pracy miejsca zajęli przedstawiciele KW PZPR, Komitetu Zakładowego Partii, Zarządu Wojewódzkiego i Powiatowego ZMP. Na frontowej ścianie za stołem prezydiatym widnieje transparent z hasłem: „Wydajność pracy, to rzecz najważniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego”. Zebrani licznie aktywnie zetempowscy z uwagą słuchali słów dyrektora tow. Łysonia, omawiającego sprawę norm w zakładzie.

Po skończonym referacie dyskusja rozwinęła się szeroko. Zainteresowanie wśród zebranych zagadnieniem norm jest duże. Padają liczne zapytania.

Mówi zetempowlec Bura czyniński. — Dotychczasowy system norm, był niesprawiedliwy. Zdarzało się często, że między robotnikami o tych samych kwalifikacjach były poważne różnice w wynagrodzeniu. Działo się to na skutek nieuporządkowanego, wadliwego systemu normowania. Jeden bowiem robotnik zatrudniony przy pracach lżejszych przekraczał kilkakrotnie swoją normę podczas gdy drugi, o tych samych umiejętnościach postawiony na innym stanowisku z trudem osiągał swoje 100 proc. normy. Np. różnica w zarobkach pomiędzy tymi robotnikami wynosiła około 4 tys. złotych. Przystosowanie norm do warunków pracy, które przyjęliśmy wszyscy z wielkim uznaniem zlikwiduje te nieuzasadnione różnice w zarobkach robotników.

Dotychczasowe normy bez głębszej analizy technicznej sprzyjały bumelanctwu, były powodem różnych manipulacji kartami roboczymi przez niesumienne robotników. Zdarzało się nieraz, że karty robocze podpisywane były wcześniej niż wykonana praca, jak to praktykował ob. Józef Treła i inni uzyskujący przez to dodatkowe wynagrodzenie — stwierdza zetempowiec Olszko.

Zmiana systemu norm przyczyniła się do lepszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, do podniesienia kwalifikacji młodych robotników, co zapewni systematyczny wzrost wydajności pracy, umożliwi awans wielu młodych — zdolnych robotników. Zagadnienia te poruszali w wypowiedziach zetempowcy. Warszawski, Kuligowski, Zakulecki. Nie do rzadkości należą w zakładzie wypadki, że młodzi, zdolni robotnicy wykonujący z nadwyżką prace zasługujące na wyższej grupie, otrzymali wynagrodzenie według grupy niższej. Tak było z brygadziwą Zdzisławem Hajdukiewiczem i innymi młodzieżowcami. Niekiedy bowiem kierownicy wydziałów pomijał przy przeszerogowaniu młodych, wybijających się w pracy robotników.

WIELE uwagi poświęcono zagadnieniu szkolenia zawodowego. W sprawie tej zabrał głos zetempowiec Kuratowski. Wielu spośród nas, młodszych kolegów nie garnie się specjalnie do nauki na kursach przywarsztatowych — mówił Kuratowski. Po cóż się uczyć, kiedy można zarobić tyle, co nie jeden kwalifikowany robot-

nik — mówią niektórzy robotnicy. Przykładem tego jest przywarsztatowe szkolenie niciarskie, gdzie kursanci nie przykładają żadnej wagi do zdobycia kwalifikacji.

Wypowiedzi młodzieżowców na naradzie poparta konkretnymi przykładami z ich odcinka pracy dowodzą, jak hamująco na wzrost wydajności pracy wpływał dotychczasowy system norm, jak demobilizował załogę, gdyż większość jej nawet nie posiadająca pełnych kwalifikacji bez specjalnego wysiłku i inicjatywy kilkakrotnie przekraczała swoje zadania produkcyjne.

Dlatego akcja wprowadzenia nowych, słusznych norm spotkała się z takim zrozumieniem ze strony młodzieżowców, którzy stanowią większość załogi WSK. Dlatego już od pierwszych dni uaktywniła wiele młodzieżowych brygad produkcyjnych, całe wydziały, które zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie możliwości zwiększenia wydajności pracy kryją się w lepszym organizowaniu pracy, drogą zastosowania nowych i sprawniejszych pomysłów. Świadczą o tym liczne zobowiązania, które podejmuje młodzież zetempowska.

Z ZAPALEM i entuzjazmem zgłaszali zobowiązania w imieniu swoich brygad młodzieżowców brygadziści, młodzi robotnicy, przodownicy pracy. Pierwszy wystąpił człowiek przodownik pracy tokarz KAZIMIERZ SZTORC. — Zetempowiec Sztorec w kwietniu br. wykonał zadania planu 6-letniego. To był podarek tokarza Sztorca, jaki na dzień urodzin zawiązał do stołnicy Przewodniczącemu Rady Ministrów tow. BIERUTOWI. Na stępnie jego zobowiązanie brzmiało — wykonać w ciągu bieżącego roku zadania produkcyjne przypadające na lata 1956-57.

„Nowe słuszne normy, stanowią najlepszy bodziec do zwiększenia wydajności pracy — mówi Sztorec. Postanawiam więc termin poprzedniego zobowiązania skrócić o 10 dni!”.

Dalsze zobowiązania plyną, nieprzerwaną falą. W imieniu młodzieżowców z wydziału, gdzie kierownikiem jest tow. Zalewski, zobowiązania odczytuje zetempowiec Pólichopek — postanawiamy plan roczny wykonać na 40 dni przed terminem.

Brygadziwa młodzieżowcy, przodujący ślusarz Mieczysław Łuszczyn zobowiązał się do końca br. wykonać zadania przypadające w dwóch następnych latach planu 6-letniego. Józefa Nylec postanowiła przy zmniejszeniu czasu przygotowania o 7 proc. normę swą wykonać w 120 proc. oraz zmniejszyć brak do 0,5 proc.

Frezer Michał Wlątek — przodownik pracy zobowiązuje się przez okres 3 miesięcy wykonywać 280 proc. normy. Wydział 31-33, składający się z przeważnie z brygad młodzieżowców da do 22 lipca br. 20 projektów racjonalizatorskich. Podobne zobowiązania zgłaszają zetempowcy: Mroziński, Szadkowski, Adamczyk, Helena Buczek, Nowak, Dziekan i inni.

Rejestr nazwisk byłby zbyt długi, gdyby wymienić tych wszystkich, którzy przy nowych normach postanawiają pracować z większym zapalem, lepiej, wydajnie, dla umocnienia potęg gospodarczej naszego ludowego państwa.

H. NARÓG

Inż. Władysław Dubis

Zarząd Okręgu ZZG Krosno

Czy instytut naftowy spełnia swe zadanie

Rozwijający się, stale ulepszający swoją organizację polski przemysł naftowy, z każdym rokiem wymaga swą wydajność, odplerając w ten sposób kłamstwa rządzących dawniej tym przemysłem kapitalistów, którzy twierdzili, że złoża ropne w Polsce są wyczerpane. Przy właściwej organizacji — przede wszystkim nie tylko podnosi wydajność, lecz dzięki stosowaniu nowoczesnej technologii w znacznym stopniu zmniejsza koszty nawiercenia i wydobycia ropy.

Należy jednak pamiętać, że okres prymitywizmu w przemyśle naftowym minął, że wiercenie i wydobycie ropy naftowej związane jest z wysoką klasą techniki, wymagającą odpowiednich specjalistów ruchowców, obciążonych zarówno z technologicznie jak i eksploatacyjnie.

Zatem do wiercenia kilometrów głębokości odwiertów nieodzowni są w zakładach terenowych doświadczalni geolodzy, technolodzy, geolodzy lub mechanicy oraz chemicy, których zadaniem jest nieustanna kontrola procesów wiercenia. Z chwilą zaś oddania odwiertów do eksploatacji, specjaliści z dziedziny mechaniki złoża powinni zająć się określeniem właściwej metody eksploatacji oraz stałą kontrolą i opieką nad tymi odwiertami. A wreszcie, gdy produkcja spada, odwierty tego rodzaju winny być oddane do doświadczalnym eksperymentatorom, których zadaniem jest stosowanie różnego rodzaju zabiegów umożliwiających całkowite szczypanie złoża.

Dlatego pracownicy przemy-

Zamieszczamy kolejny artykuł korespondencyjnej narady dozorcy technicznego przemysłu naftowego, nadesłany do redakcji „Nowin Rzeszowskich” przez inż. Dubisa. Autor artykułu omawia w nim pracę Instytutu Naftowego w zakresie wprowadzenia do przemysłu naftowego postępu technicznego. W zakończeniu autor podkreśla, że rzeczowa krytyka potrzebna jest pracownikom Instytutu Naftowego, którzy popełniając czasem błędy, tym sposobem będą mogli ich w przyszłości uniknąć. Uczestnicy naszej narady proszeni są zatem o zabranie głosu i w tej sprawie. Red.

slu Naftowego muszą posiadać oprócz właściwych kwalifikacji zawodowych odpowiednie doświadczenie z tej dziedziny”.

Nafciarze nasi nie zapominają, że pionierami przemysłu naftowego byli Polacy tej miary jak: J. Łukasiewicz, W. Wolski i inni. Dlatego też realizując usprawnienia, udoskonalenia, wynalazki oraz szerząc metody nowatorskie musimy nadać im krajami, które nas wyprzedziły w postępie wiertniczym i eksploatacji ropy naftowej.

W zmaganiach tych, wspólnie z pracownikami bezpośrednio zatrudnionymi w przemyśle — bierze również udział Instytut Naftowy, którego pracownicy opracowujący zagadnienia naukowe badawcze oddali na użytek tego przemysłu szereg nowych i ekonomicznych urządzeń oraz środków technologicznych.

Do ważniejszych opracowań Instytutu Naftowego — dokonanych — w niektórych wypadkach wspólnie z pracownikami kopalnictwa naftowego należą między innymi: pompy wstępne powszechnie stosowane w naszym przemyśle, oddzielacze płasku, wody i gazu od ropy, zestaw aparatów do pomiarów para-

metrów złożonych, urządzenia palnikowe do podziemnego spalania gazu w celu pobudzenia produkcji przez ogrzewanie złoża.

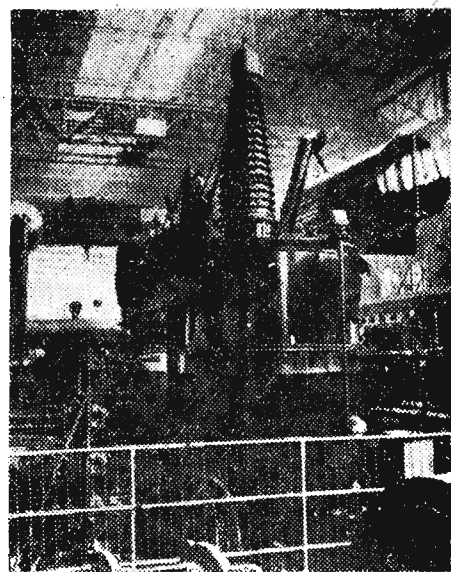
Na podstawie przestudiowania przeprowadzonych obserwacji i pomiarów przy procesie wiercenia obrotowych ustala się obecnie wzorcowe metody wiercenia, zaś na podstawie szeregu badań laboratoryjnych opracowano metodę fabrykacji flu dla piłki wiertniczej oraz obniżenia wiskozy piłki i jej regeneracji po skażeniu.

W ten sposób również opracowano zagadnienia cementowania odwiertów najwłaściwszym gatunkiem cementu. Na podstawie setek analiz chemicznych wykazano właściwy sposób postępowania przy przerobce gazów i wydobycia ropy oraz transporcie ropy, w wyniku czego przemysł uzyskuje oszczędności i podwyższenie jakości produkcji.

Również na podstawie analiz składu chemicznego wód wiertniczych, opracowano wytyczne do korelacji horyzontów wodnych pewnych obszarów naftowych.

W dziedzinie metalurgii i horatoryjne pozwoliły na opracowanie dla Zakładów Sprzętu Wiertniczego — metody nawę-

Z KRAJU RAD



Zaloga Zaporozkiej Fabryki Transformatorów (Ukraińska SRR) wyprodukowała potężny transformator o napięciu 220 tys. volt, który waży 113 ton i ma 3 m wysokości. Obecnie transformator ten przechodzi próby a w najbliższym czasie zostanie wysłany na jedną z budów komunistycznych.

Na zdjęciu: Sprawdzenie transformatora w oddziale montażowym fabryki.

FOT — CAP

NOWE TYPY OBRABIAREK RADZIECKICH

MOSKWA. (AR). Zakłady Budowy Ciężkich Maszyn w Kołomnie są jednym z największych przedsiębiorstw radzieckich, produkujących obrabiarki ciężkie i unikalne — pisze na łamach „Prawdy” dyrektor N. Nosowski. — W r. 1955 nastąpił ma 3,5-krotny — w porównaniu z r. 1950 — wzrost produkcji nowych typów maszyn ciężkich, w tej liczbie i maszyn unikalnych.

W ostatnich latach zakłady w Kołomnie opanowały produkcję 19 typów maszyn. Zorganizowano seryjną produkcję dziesięciu typów ciężkich obrabiarek, w tej liczbie frezarek do kół zębatach; na największych z nich można obrabiać koła zębata o średnicy do 5 m; rozpoczęto też seryjną produkcję obrabiarek karuzelowych, przeznaczonych do obróbki wyrobów o średnicy 2,5 m, 3,2 m, 1,5 m.

Rozpocząwszy od produkcji maszyn, których waga nie przekraczała 10 ton, zakłady doszły do tego, że produkują obecnie obrabiarki o wadze 500 ton. Odwiednicy opanowali produkcję skomplikowanych 60-tonowych odlewów.

Ostatnio zmontowano olbrzymią obrabiarkę karuzelową do obróbki wyrobów o średnicy 9 — 13 m.

W najbliższej przyszłości zakłady kołomnieńskie mają opanować produkcję nowych maszyn unikalnych o jeszcze większej wadze, m. in. 1400-tonowe obrabiarki karuzelowe o średnicy 16 — 22 metrów.

W WALCE O SKRÓCENIE CZASU POMOCNICZEGO

MOSKWA. (AR). W Fabryce Obrabiarek w Gorkim odbyła się narada z udziałem robotników i personelu inżynieryjno-technicznego tamtejszych fabryk obrabiarek. Na naradzie młody robotnik Aleksander Lebiediew wygłosił referat w sprawie skrócenia czasu pomocniczego przy szybkościowej obróbce metali na frezarkach.

— Nowatorzy Wasyli Kolesow, Wiktor Razorenkow i inni — powiedział m. in. tow. Lebiediew — osiągnęli dużą szybkość skrawania, dzięki czemu czas obróbki części na obrabiarce został kilkakrotnie zredukowany. Ale niemniej ważne znaczenie ma także skrócenie czasu pomocniczego, potrzebnego na umocowanie i zdjęcie części z obrabiarki.

Tow. Lebiediew zademonstrował na naradzie skonstruowane przez siebie urządzenie do automatycznego umocowywania części na frezarce. Zastosowanie tego nieskomplikowanego i pomyslowego urządzenia umożliwi 6—7-krotne zredukowanie czasu pomocniczego.

Uczestnikom narady wręczono schematy urządzenia, skonstruowanego przez tow. Lebiediewa.

Nasz felieton

Gdy o mądrych przysłowiach się zapomina i uczuć rodzinnych nie poważa

Piękna to rzecz rodzina, a jeśli jeszcze do tego stosunki między familiantami się układają, to szczęście nie ma granic. Święta rodzinne, takie jak śluby, urodziny itd. w wielkie masówki się przekształcają. Prezenty się sypią. Dobra rodzina — to i o więź codzienną dba i dlatego stara się razem w komplecie w pracy uśmiechać.

I wtedy nie trzeba mieć nawet tradycji Zamojskich, którzy z rodzinnej rezydencji w Zamościu się wywodzą, ani Jałkowskich z Jabłonowa, aby się w takim rodzinnym miejscu pracy czuć jak na własnych włościach.

Wzjemy np. takiego szwagra Zuzika, co jest majstrzem salowym. Kuzynkę Kowalikową na swojej sali posadził, słotkę Andrusiak zrobił brzydki, czarna chmura — ponia-gaczka, zięcia Pietrusiaka — kontrolerem, a teściową Topo-

łowską dał do stołówki. Jest jeszcze ktoś z rodziny w radzie zakładowej, a powinowaty — w dyrekcji.

I człowiek w fabryce się czuje jak w rodzinnej rezydencji Kowalikowa produkcję robi, Andrusiak jej zawsze przekroczone plan do księżyczki wpisuje Zuzik do premii przedstawia, Pietrusiak na braku z rodzinnej taśmy oko zamyka. Zaś w porze obiadowej, gdy wszyscy zgodnie idą do stołówki, Topolowska raczy protekcyjnym obiadem. Zawsze — to pod kaszą czy karoflami trugi kotlet się przemyci — jakże by tego nie zrobić dla rodziny!

I tak mijają dni, a familia coraz bardziej zgrana, coraz liczniej reprezentowana w fabryce. Coraz pełniejszym głosem śpiewa starą piosenkę: „Grunt to rodzinka”.

Aż tu nagle, nad tym familijnym szczęściem zaciążyła czarna chmura. Właściciel nie tyle chmura ile mały entele-

W „Ich” oddziale, na „Ich” sali w „Ich” brzygdzie zachciało mu się pracować. Mało tego — pracować, mówi, że mu się tutajże stosunki nie pobu-hają, że miłość rodzinna — to jedno, a praca — to drugie. Widzicie go, jakby to nie było w Polsce innych fabryk, a w fabryce innego oddziału. — „Nie pchaj nosa do cudzego prosa” — mówi przystawie i ostrzeżo familia. A Sma-lek ani dobrych rad nie słucha, ani mądrych przysłów nie zna, tylko nos pcha i mówi do tego, że fabryka to nie cudzo-i nie familijne proso.

Rzadko się dziś spotykają Zuzik, Kowalikowa, Andrusiak, Topolowska i Apolonka. Każdy dziś oddzielił w innej fabryce pracuje, więc mało czasu mają na wizyty.

Lecz gdy się jednak zobaczą na jakimś ślubie czy innym rodzinnym święcie — siedzą smutni i marnotni.

RYS

Drogowskazy naszego życia i walki

„Nie można prawidłowo współuczestniczyć w budownictwie socjalistycznym bez oświadczenia teorii marksizmu leninizmu”

Są cyfry posiadające olbrzymią wymowę. Ilustrują — zdawałoby się — jeden tylko odcinek naszej działalności. A przecież jednocześnie dają pojęcie o naszej drodze rozwojowej, o wspaniałych perspektywach naszego socjalistycznego budownictwa. Przykład takich cyfr znaleźliśmy w następującej tabelce:

W okresie od 1945 r. do 1952 r. wydano w Polsce: dzieł Marksa i Engelsa — 4.675 tys. egzemplarzy dzieł Włodzimierza Lenina — 4.524 tys. egzemplarzy dzieł Józefa Stalina — 6.013 tys. egzemplarzy.

Radosne to cyfry. Świadczą one o przenikaniu w masę książek-drogowskazów, które są źródłem niewyczerpanej mądrości i głębokiego humanizmu, które zawierają niezawodne nauki osiągnięcia zwycięstwa, które mobilizują naród do walki o pokój i socjalizm.

O potrzebie wiedzy marksistowskiej dla każdego świadomego pracownika jakiegokolwiek dziedziny naszej gospodarki i kultury mówił Józef Stalin:

„...Istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksizm-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu”.

Zapotrzebowanie na literaturę marksistowską jest u nas ogromne i w każdym roku wzrasta. Potrzebę jej dyktuje bowiem samo życie. Oto przykłady:

W roku 1952 Józef Stalin napisał genialne dzieło „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, formułujące podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu i współczesnego kapitalizmu. Wytaczają one drogi przejścia od socjalizmu do komunizmu. Dzieło to wydano u nas w łącznym nakładzie 500 tysięcy egzemplarzy, który już został wyczerpany! Obecnie przygotowuje się do druku nowe wydanie, które jeszcze w roku bieżącym znajdzie się na półkach księgarskich.

Największym wydarzeniem politycznym roku ubiegłego był XIX Zjazd KPZR. Nauki tego Zjazdu posiadają olbrzymie znaczenie dla wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, dla wszystkich

„szturmowych brygad ludzkości”, dla naszego budownictwa. Wskazują one nie tylko drogę, którą winniśmy nieugięcie kroczyć do zwycięstwa, lecz również ostateczny cel tej drogi — świetlane wyżyny komunizmu.

Toteż materiały Zjazdu, stanowiące przedmiot studiów całego naszego aktywnego partyjnego i społecznego, drukowane zarówno w specjalnym wydaniu „Nowych Drog”, jak i w specjalnych publikacjach „Książki i Wiadomości”, rozeszły się w setkach tysięcy egzemplarzy. Wygłoszony na tym Zjeździe referat towarzysza Malenkowa ukazał się w oddzielnej broszurze w półmilionowym nakładzie. I te wszystkie dokumenty ukazały się w za małych nakładach. Obecnie przygotowany jest do druku i ukazuje się jeszcze w roku bieżącym obszerny zbiór „Materiałów XIX Zjazdu KPZR”, zawierający wszystkie referaty, uchwały oraz najważniejsze przemówienia wygłoszone na trybunie tego Zjazdu.

Najpopularniejszym z klasycznych dzieł marksizmu-leninizmu jest Historia WKP(b). Jest to historia dwóch rewolucji burżuazyjno-demokratycznych i Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Dowiadujemy się w niej, w jaki sposób naród radziecki, pod kierownictwem wielkiej partii Lenina-Stalina, obalił ustrój carski, zlikwidował na jednej szóstej świata władzę obszarników i kapitalistów, rozgromił wewnętrzną kontrrewolucję oraz interwencję zbrojną 14 państw kapital-

istycznych, zbudował państwo radzieckie i społeczeństwo socjalistyczne, obecnie zaś buduje komunizm.

Epokowe to dzieło, osiągnięto już u nas nakład 1,263 tys. egzemplarzy.

Ogrom materiału zawartego w tej encyklopedii marksizmu-leninizmu podyktował potrzebę szerokiej akcji wydawniczej w celu wyjaśnienia i popularyzowania i rozwinięcia poszczególnych zagadnień. Celowi temu służy: 47 zeszytów „Materiałów do studiowania historii WKP(b)” (seria „Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu”), 28 broszur, omawiających poszczególne zjazdy i konferencje Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Seria „O pracach klasyków marksizmu-leninizmu” obejmuje monograficzne omówienie poszczególnych dzieł oraz poszczególnych tomów dzieł zebranych Lenina i Stalina. Na szczególną uwagę zasługują przetłumaczone ostatnio dzieła autorów radzieckich o pracach Lenina, poświęconych przygotowaniu prawdziwie marksistowskiej partii robotniczej nowego typu, partii dyktatury proletariatu pod względem ideologicznym, politycznym i teoretycznym: Riabczewa „Opracowanie podstaw ideologicznych partii marksistowskiej”, Timofiejewskiego „Lenin i Stalin o podstawach taktyki partii marksistowskiej”, Okułowa „Walka Lenina i Stalina o teoretyczne podstawy partii marksistowskiej”.

Wśród ważnych pozycji wydawniczych szczególne miejsce zajmują zbior-

ry klasyków marksizmu-leninizmu, poświęcone określonym tematowi.

Tak np. wielki dwutomowy zbiór „Lenin i Stalin o budownictwie partyjnym” ma za zadanie — jak to zaznacza przedmowa — „pomóc kadrom partyjnym w zgłębieniu zagadnień budownictwa partyjnego we wszystkich etapach historii bolszewizmu, doświadczeń z działalności organizacyjnej partii oraz form i metod tej pracy”. W końcu każdego tomu znajduje się alfabetyczny skorowidz poszczególnych zagadnień.

Do takich zbiorów należą również „Lenin i Stalin o związkach zawodowych”, „Lenin i Stalin o socjalistycznej przebudowie wsi”, „Marks, Engels, Lenin i Stalin o wyzwoleniu kobiety i jej roli w walce o socjalizm”.

Z projektowanych w roku bieżącym wydań fundamentalnych prac marksistowskich należy wyliczyć drugi tom „Kapitału” Marksa. Poza tym przewiduje się wydanie w roku bieżącym czwartego, siódmego, trzeciego, dwudziestego ósmego i dwudziestego szóstego tomu Dzieł Lenina.

Tak się przedstawia pobieżny i niepełny przegląd osiągnięć naszej działalności wydawniczej, która, podnosząc poziom świadomości najszerszych mas narodu, przyczynia się do przyspieszenia naszego budownictwa, do wzrostu potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, silnej świadomością mas. D. T.

O tytuł najlepszego dostawcy Nowej Huty

Tego samego dnia w Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda”, w Bieleskich Zakładach Urządzeń Technicznych i w hucie „Pokój” odbyły się zebrania załóg. I ten sam był cel zebrania: przedyskutowanie możliwości szybszego wykonania dostaw dla Nowej Huty. W sercu przemysłu polskiego, na Śląsku, gdzie najliczniej skupione są zakłady pracujące dla naszej największej budowlanej szesćciolatki, załogi robotnicze radziły w serdecznej trosce o tym, aby Nowa Huta mogła rosnąć szybciej, aby wcześniej popłynęła pierwsza surowka i stal.

Praca dla Nowej Huty jest pracą na trudnym i odpowiedzialnym posterunku, ale jest zarazem pracą niezmiernie zaszczytną. Na załogi, które pracują dla Nowej Huty, zwrócone są dziś oczy całego kraju.

Załogi zakładów śląskich świadome znaczenia Nowej Huty dla rozwoju naszej gospodarki, dla wzrostu sił naszej Ojczyzny, rzuciły hasło współzawodnictwa o tytuł najlepszego dostawcy Nowej Huty.

Na apel towarzyszy ze Śląska odpowiedzieli robotnicy Wielkopolski, Gdańska, Wrocławia. Posypały się zobowiązania skrócenia terminów o 5 dni, o dwa tygodnie, a nawet o 1, 2, 4 miesiące. Zwiększyła się produkcja konstrukcji stalowych i urządzeń, które zostaną oddane hucie przez współzawodniczące zakłady w ciągu najbliższych miesięcy.

Dostawcy Nowej Huty pracują ze szczerego serca, z zapalem i ten ich zapał jest najlepszym gwarantem, że istotnie dostawy przybędą pod Kraków na wiele dni przed terminem. Oto w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych we Wrocławiu pracownicy ze zmianą Pelagii Kadelek przerobili w ciągu jednego dnia o 4,5 tony masy ponad plan dzienny, a o-

2 tony masy więcej niż przewiduje ich zobowiązanie. Oto Miłkowskie Zakłady Budowy Maszyn miały dostarczyć Nowej Hucie do końca II kwartału br. 80 ton urządzeń. A w wyniku wzmoczonej wydajności pracy już dotąd wysłano do Nowej Huty 88 ton, dalsze 40 ton wysłanych zostanie w najbliższych dniach. Z zakładów im. Szadkowskiego w Irkucie odeszli 21 maja pierwszy transport dwu wielkich urządzeń, wyprodukowanych na 39 dni przed planowanym terminem.

Zaszczytne zadania zaopatrywania największej budowlanej planu 6-letniego porwały starych i młodych. Do dyrekcji Fabryki Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu zgłosiła się produkująca brygada młodzieżowa Zawadzkiego i pęty prosiła, pęty tłumaczyła, aż zgodzono się powierzyć jej budowę ponadplanowej maszyny dla Nowej Huty. Pracować będą z taką ołarnością, z jaką jeszcze nigdy dotąd nie pracowali.

Pracować ofiarnie to znaczy nie tylko skraćć terminy dostaw, lecz także pracować lepiej, staranniej! Nowa Huta musi otrzymać urządzenia najwyższej jakości, które nie „nawalą” na placu budowlany. Pięknie wyraziła tę myśl brygadziстка magazynu z Zakładów Materiałów Ogniotrwałych we Wrocławiu, Kalinowska: „Nowa Huta to nasza chluba, musi być tak piękna i mocna, żeby zadziwiła cały świat. I dlatego z naszego zakładu nie wypuszcimy niedobrego materiału”.

W Bieleskich Zakładach Urządzeń Technicznych, aby zagwarantować najlepszą jakość wyrobów, postanowiono każdy detal zaopatrywać w znak pracownika, który go wykonał. A na kartach zleceniowych pojawił się napis: „Dla Nowej Huty — pamiętaj o najlepszej jakości”. „Dla Nowej Huty” — w wielkich zakładach jest to rów-

noznaczne z honorowym zobowiązaniem skrócenia okresu produkcji i walki o pierwszorzędną jakość wyrobów.

Dostawy dla Nowej Huty wymagają często wzmoczonego wysiłku załóg poszczególnych zakładów. Bo przecież jednocześnie musi zostać wykonany plan dostaw dla innych odbiorców, bo niejednokrotnie trzeba dać produkcję ponadplanową. By wykonać to zadanie, w hucie „Zabrze” np. wprowadzono nową kolejność operacji przy montażu konstrukcji i nowe, ściślejsze harmonogramy prac. W hucie „Batory” zastosowano szereg usprawnień organizacyjnych i technicznych, które umożliwią terminowe dostawy dla Nowej Huty bez uszczerbku dla innych odbiorców. W Zakładach „Zgoda” opracowano pomocnicze harmonogramy produkcji części i podzespołów oraz zastosowano podwójną kontrolę ich wykonania, upowszechniono obróbkę nożem Kolesowa, co znacznie pomaga w przyspieszeniu wykonania urządzeń.

Te przykłady winny pobudzić do lepszej pracy wszystkie zakłady pracujące dla Nowej Huty. We współzawodnictwie o tytuł najlepszego dostawcy nie powinno zabraknąć ani jednej fabryki, ani jednej huty spośród 100 zakładów w kraju wykonujących urządzenia dla wielkiego Kombinatu.

Wykonać zamówienia dla Nowej Huty przed terminem jak najlepiej, jak najprawniej, nie zawleść zaufania narodu, partii i rządu — oto zadanie dla każdego zakładu — dostawcy, dla jego załogi. Praca dla wielkiej budowlanej szesćciolatki opłaci nam się stokrotnie. Dzisiejszy nasz wysiłek Nowa Huta wynagrodzi jutro setkami tysięcy ton stali dla budowy potęgi naszej Ojczyzny, dobrobytu, pokoju i socjalizmu. K. N.

*** CZWARTEK ***

28 MAJA

RZESZÓW

Dyżur nocny: Apteka Społeczna Nr 2, ul. Grunwaldzka

Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34

Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 23 tel. 09

Straz Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: wyjazd w teren ze sztuką „Świątosczek”.

WYSTAWY

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY Wystawa książki w związku z „Dniami Oświaty, Książki i Prasy” czynna w godzinach od 9 — 18. Wstęp wolny.

Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZÓWIE: Rynek 6 — czynne od godz. 10 — 15

MUZEUM W ŁANCUCIE: czynne od godz. 9 — 15

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Zołnierze zwycięstwa” I s. godz. 18 i 20,15.

PRZODOWNIK: (ul. Piłsudskiego) — „Daleko od Moskwy” (prod. radzieckiej) — godz. 19

Piękne wyniki osiąga młodzież w brygadach SP

W woj. rzeszowskim Junacy niedawno rozpoczęto turnus brygad SP mogą już chwalić się pięknymi osiągnięciami w pracy.

W 72 brygadzie męskiej jest już wielu przodowników. I tak np. Junak Józef Dąbrowski wyrabia 250 proc. normy, w czym nie ustępuje mu Jan Figula, wykonujący 245 proc. normy. Inicjatorzy współzawodnictwa długookresowego — Głowacki i Czerepak, wyrabiają po 300 proc. normy.

Junacy nie tylko, że nie szepczą sił przy pracy, ale zajmują się pracą kulturalno-

Zbliżają się zapisy do szkół ogólnokształcących dla pracujących

W dniu 1 czerwca br. rozpoczynają się zapisy do szkół ogólnokształcących dla pracujących na nowy rok szkolny 1953-54. Szkoły te rok rocznie umożliwiają tysiącom ludzi pracy podnoszenie poziomu wykształcenia bez odrywania ich od zajęć zawodowych.

Już dziś jest w Polsce 1309 szkół podstawowych dla pracujących, tj. o 547 więcej niż w roku ubiegłym.

Poważnie wzrosła liczba ogólnokształcących szkół dla dorosłych w wielkich zakładach przemysłowych i do-

mach młodego robotnika. Obecnie czynnych jest już 268 podstawowych szkół przy zakładowych, podczas gdy w roku ub. było ich około 100.

Rozbudowuje się również sieć szkół podstawowych dla pracujących na wsi, w szczególności zaś w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Ogólna liczba szkół podstawowych dla pracujących na wsi wzrosła w br. do 563.

Coraz więcej robotników kształci się również w liceach ogólnokształcących dla pracujących, rozmieszczone głównie w wielkich o-

środkach przemysłowych. Szkół takich istnieje obecnie 110. Kształci się w nich prawie 21 tys. ludzi pracy.

W zbliżającym się nowym roku szkolnym 1953-54 planuje się przede wszystkim poważną rozbudowę sieci szkół podstawowych dla pracujących w wielkich zakładach kluczowego przemysłu, aby umożliwić wszystkim pragnącym się uczyć robotnikom w uzyskaniu pełnego wykształcenia podstawowego.

Zbliżające się zapisy do szkół ogólnokształcących dla pracujących na nowy rok szkolny stawiają przed kierownictwami zakładów pracy oraz organizacjami społecznymi zadanie szerokiej popularyzacji szkolnictwa dla pracujących i odpowiedniego przeprowadzenia doboru kandydatów.

Zakłady pracy zobowiązane są do kierowania na naukę w szkołach dla pracujących przede wszystkim przodowników pracy, racjonalizatorów, przodujących robotników PGR, POM, członków spółdzielni produkcyjnych i aktywnych organizacji społecznych.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkół podstawowych dla pracujących będą mieli również członkowie zespołów czytelniczych.

Zespół artystyczny Szkoły Podstawowej w Strzyżowie wyjedzie na wycieczkę do Warszawy

Zespół artystyczny Szkoły Podstawowej w Strzyżowie zdobył pierwsze miejsce w tegorocznych eliminacjach powiatowych, które odbyły się w Rzeszowie w kwietniu br. Zespół ten zakwalifikował się tym samym do eliminacji wojewódzkich, które odbędą się również w Rzeszowie w pierwszych dniach czerwca.

Wydział Oświaty przy Prezydium PRN w Rzeszowie, doceniając wielki wkład pracy i ambicję członków zespołu postanowił jako nagrodę dla zespołu zorganizować na koszt Wydziału Oświaty wycieczkę do Warszawy, w której wezmą udział wszyscy członkowie zespołu.

R. Jochym koresp.

Z działalności terenowych komitetów Frontu Narodowego

Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 124 w Rzeszowie wykazuje ostatnio ożywioną działalność. Obok zebrań aktywny Frontu, zorganizował on w dniu 20 maja br. zebranie w sali kina „Zachęta” dla mieszkańców śródmieścia Rzeszowa, na którym zaznajomił zebranych z budżetem Państwa, województwa rzeszowskiego i Rzeszowa. W zebraniu wzięło udział ponad 100 obywa-

teli żywo interesując się sprawami gospodarczymi naszego kraju.

Podobne zebranie dla mieszkańców Osiedla WSK zorganizował Komitet Frontu Narodowego z ob. Pałką na czele w dniu 20 maja.

Inne dzielnice miasta przygotowują się do takich samych zebrań, które odbędą się w najbliższych dniach.

F. S.

Rozpoczęły się egzaminy dojrzałości w szkołach średnich

Dnia 21 bm. rozpoczęły się egzaminy dojrzałości w 48 szkołach średnich ogólnokształcących, w 7 liceach pedagogicznych i 2 liceach dla wychowawczyń przedskolnych w woj. rzeszowskim. W samych szkołach ogólnokształcących przystąpiło do egzaminów ponad 2800 młodzie-

ży obojga płci. W pierwszym dniu odbył się egzamin pisemny z języka polskiego. Młodzież szkół ogólnokształcących w dużym procencie pisała pracę na temat: „Walka narodu polskiego o socjalizm i pokój w poezji Broniewskiego”. Pokażna część zdających egzamin wyjaśniała, jak rozumie wypowiedź Bolesława Bieruta: „Najważniejszym czynnikiem siły i potęgi naszego Państwa Ludowego jest zwartość naszego narodu, zwartość Frontu Narodowego, gorący patriotyzm mas i jak nataktywniejszy ich udział w rządzeniu państwem”. Pewna grupa napisała pracę na temat: „Postępowy i patriotyczny charakter twórczości Jana Kochanowskiego”.

W drugim dniu, tj. 22 maja odbył się egzamin pisemny z matematyki. W trzecim dniu odbył się egzamin pisemny z pedagogiki dla klas o kierunku pedagogicznym.

Egzaminy ustne odbędą się w wyżej wymienionych szkołach w czasie od 25 maja do 8 czerwca. F. S.

Po co się spieszyć

Mija już dwa lata od czasu jak ZBM w Rzeszowie podjęło się odbudowy zabytkowej synagogi, w której mają być sale wystawowe. Pomimo, że w ub. r. fundusze nie zostały wykorzystane ZBM nadal nie wywiązuje się ze swego zobowiązania.



— Właściwie to nie ma się co spieszyć z odbudową tego zabytku.
— Macie rację dyrektorze, poczekamy jeszcze parę lat, aż podrosną te brzożki i będziemy mieli gotowy materiał do odbudowy.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Po mistrzostwach kolarskich

Ogniwo (Rz) i Gibala zdobywają tytuły mistrza woj. rzeszowskiego

Sekcja kolarska WKKF w Rzeszowie zorganizowała mistrzostwa kolarskie na dystansie 100 i 50 km. W wyścigu głównym na dystansie 100 km rozegranym na trasie Rzeszów — Jarosław — Rzeszów startowali zawodnicy sklasyfikowani w II i III klasie sportowej, zaś na dystansie 50 km wszyscy niesklasyfikowani.

W roku bieżącym najliczniejszy udział wzięli młodzi kolarze rzeszowskiego Ognia — 10 zawodników, Stal Stalowa Wola wystała 6, Stal Rzeszów — 4, Kolejarz Przemysł, KS Gorzyce, KS Krajowice po 3 oraz Stal Mielec 4. Impreze zbagatelizował dębicki Kolejarz oraz rzeszowska Gwardia. Kola te mimo pisemnych zgłoszeń nie wystąpiły sweeney zawodników. O ile wyeliminowani są kolarze dębicy, którym Rada Okręgowa w Rzeszowie, mimo obietnic, do dziś nie dostarczyła sprzętu, to z drugiej strony nie rozumiemy dlaczego nie startowali kolarze rzeszowskiej Gwardii, która przecież posiada doskonały sprzęt kolarski.

Ogólnie stwierdzić musimy, że ta dyscyplina sportowa zaczyna się u nas dobrze rozwijać i zyskuje sobie w roku na rok coraz szersze zastępy młodych zwolenników, którzy chcą pójść śladami naszych reprezentantów Królaka, Hadasika czy innych kolarzy, biorących corocznie udział w Wyścigu Pokoju. Słabo interesują się tym sportem kola z Sanozka, Krosna, Jasła i Gorlic. Czyż na tym terenie brak jest entuzjastów tej dyscypliny wychowania fizycznego? Czemu tym zagadnieniem nie interesuje się Rada Okręgowa ZS „Górniki” w Krośnie, która posiada na Podkarpaciu tyle kół sportowych?

Obok dodatknych stron zorganizowanych mistrzostw notujemy równocześnie ujemne.

Przedstawiciel Wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej uważał za stosowne zjawić się do piero o 8,15, żądając kart zdrowia od zawodników. Mówiąc krótko była to już „musztarda po obiedzie”. Jeżeli ktoś był kolarzem, to wie, że nie ma mowy o sukcesach bez stałej systematycznej opieki lekarskiej. Kolarz i lekarz sportowy tworzyć muszą zgrany kolektyw, a badanie wyznaczonych to nie dorywcza kontrola stanu zdrowia zawodnika tró minut po zapowiedzianej godzinie startu (jak to było w niedzielę). Kolarz musi być badany często, bez względu na to, kiedy startuje. O tym powinien pamiętać sam zawodnik, koło sportowe oraz Poradnia Sportowo-Lekarska.

Przechodząc do sportowej oceny niedzielnych mistrzostw kolarskich stwierdzić musimy, że poza małymi wyjątkami sekcje kolarskie poszczególnych kół bazują wyłącznie na młodzieży, robotniczej lub szkolnej. Obok

młodego przodownika pracy zakładów ze Stalowej Woli na starcie widzieliśmy wzorowego ucznia Jerzego Gibalę, który dwa dni przed startem złożył egzamin dojrzałości.

Wszystkim naszym zawodnikom, którym widzieliśmy na trasie brak niestety odwagi. Go walki. Na odcinku pierwszym tj. na trasie Rzeszów — Łanrut 26-osobowa grupa kolarzy pędziła w szalonym tempie około 35 — 40 km na godzinę. Wyboje na ulicach Łancuta przecasowały grupę czołową. Notujemy pierwsze defekty, co wykorzystuje czołówka, zwiększając tempo i odrywa się wyraźnie od pozostałych zawodników. Bardzo dobrze zespołowo jadą młodzi kolarze rzeszowskiego Ognia. Widać, że jadą z góry opracowanym planem. Przeworski mijają zawodnicy w tempie 30 km na godzinę. Ożywienie następuje na ulicach Jarosławia. Grupa złożona z 12 kolarzy miją półmetek w tempie 35 km na godzinę. W czołówce widzimy przeważnie zawodników Ognia, którzy dyktują zbyt słabe tempo 25 km na godzinę.

W drodze powrotnej czołówka miją Przeworsk z szybkością 25 km na godzinę.

Na 25 km przed metą Zbigniew Gibala, późniejszy zwycięzca inicjuje ucieczkę, która się mu powiedziała. W Łanucie Zb. Gibala ma już około 5 minut przewagi nad pozostałymi zawodnikami, i samotnie przecina metę, zdobywając tytuł mistrza woj. rzeszowskiego. W 4 minuty później na ulicach Rzeszowa finiszuje 7-osobowa grupa kolarzy, wśród których widzieliśmy 2 zawodników ze Stalowej Woli, i ze Stali Rzeszów i 2 z rzeszowskiego Ognia.

WYNIKI TECHNICZNE

100 km: 1) Gibala Zbigniew (Ogniwo Rzeszów) — 3:19,00, 2) Mierzała (Stal Stalowa Wola) — 3:19,04, 3) Buczek (Stal Stalowa Wola) — 3:19,05, 4) Wyrębek (Ogniwo Rzeszów) — 3:19,05, 5) Puc (Ogniwo Rzeszów) — 3:19,07, 6) Barciak (Ogniwo Rzeszów) — 3:19,10, 7) Łazarz (Stal Rzeszów) — 3:19,16, 8) Gibala Jezy (Ogniwo Rzeszów) — 3:19,26, 9) Szewczyk (Gorzyce) — 3:24,54, 10) Czudowicz (Stal Rzeszów) — 3:32,45. Punkcja zespołowa: 1) Ogniwo Rzeszów — 31 pkt, 2) Stal Stalowa Wola 17 pkt, 3) Stal Rzeszów — 5 pkt, 4) KS Gorzyce 3 pkt.

Wyniki wyścigu na 50 km: 1) Kopacz (Stal Mielec) — 1:41,15, 2) Garlewicz (Stal Mielec) — 1:41,16, 3) Wlaciński (Gorzyce) — 1:41,17, 4) Krasoń (Gorzyce) — 1:41,21, 5) Wnuk (Krajowice) — 1:45,14, 6) Starzewski (Kolejarz Przemysł) — 1:45,14.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-4-11089

(52)

MA IRENBURG DZIEWIĄTA Fata

Często pytał sam siebie, czy syn komisarza policji, który pogardliwie mówił o generale de Gaulle i przepłacił to życiem, może iść ręką w rękę z ludźmi, z którymi walczył jego ojciec. Podzielił się tym wątpliwościami z jednym ze swych nowych przyjaciół, ten mu odpowiedział: „Po co babrać się w przeszłości? Twój ojciec przede wszystkim nie nawidził komunistów, a kto potrafił sobie dać radę z tą hałasą, jeśli nie general?” Paul uspokoił się: teraz ja się porachuję z komunistami, pomścę ojca. Ilekroć zaczynał mówić przy nim o Moskwie, o Thorezie, o strajkach, jego oczy, miękkie i niespokojne, stawały się twarde. Wdowa Martin spytała raz syna dlaczego tak często bywa „Select”. Paul odpowiedział: „Tam mieści się nasz sztab. Układamy listę komunistów — trzeba ich sprzątnąć zanim przyjdą Rosjanie”. Zdobył rewolwer i nosił go przy sobie.

W swoje plany nie wpatrywał się nikogo: takie rzeczy się robi a mówił się o nich dopiero potem... Długo wpatrywał się w fotografię Mado. Zabiła setki Francuzów i uśmiecha się. To przypadek, że nie ona zastrzeliła ojca, ale ilu przyjaciół nieboszczyka komisarza padło z jej rąk? To wróg numer jeden....

Późnym wieczorem Mado wracała z komitetu pustą długą ulicą osady. Rozległ się strzał. Nikt nie wyjrzał przez okno: pijani żandarmi często teraz strzelali w nocy, żeby dodać sobie animuszu. Mado nawet nie krzyknęła: dopiero później poczuła ból w lewej ręce. Paul mierzył w serce, ale strzelając nie umiał, kula nie tknęła kości. Wyrzuciłszy rzucał się do ucieczki. O sto kroków dalej znalazł jego rewolwer.

Paul nie zdążywszy ubrać ręk w rękawice, całą noc nie spał, a z rana oświadczył matce: „Jadę do Indochin, tam mogą mnie ukatrupić, to nie jest najgorsze. Tu zwy-

czajnie zdechnę, a ty postawisz na moim grobie aniołeczka. Daj mi lepiej pięćdziesiąt tysięcy”.

Mado wróciła do komitetu, tam przywłączano jej rękę. Przybiegli Lacoste.

— Ze też nie dopilnowaliśmy... Bandyci strzelają zza węgla... Zaraz przyjdzie chirurg...

Po co? To tylko zadraśnięcie... Myślę o czymś innym — o tym, że zostało nam wszystkiego ośmiemnaście tysięcy. Jutro sobota, trzeba rozdać mąkę, kawę, cukier...

Przychodzili ludzie, oburzali się, obejmowali Mado. Była spokojna, nawet wesoła, mówiła o pracy...

Dopiero nad ranem, kiedy została sama, poczuła się nie-swojo. Chodziła po izbie, otwierała i znowu zamykała okiennice, co chwila spoglądała na zegarek. Była zła na samą siebie. Wstyd tak się denerwować. No i co w tym szczególnego? Jakiś faszysta drasnął ją w rękę. Mało tego było w maquis? W gestapo zachowywała się dzielnie, a teraz z powodu takiego głustwa traci równowagę... Może wówczas było łatwiej, bo żył Sergiusz? To niedobrze, po kobiecie...

...Podeszła do okna, otworzyła okiennice. Ciemno... Długo stała w odrętwieniu i nagle przypomniała sobie młodzieńczego Verniera i jego okrzyk: „Kto im dał prawo strzelać?... Ja za ciebie ich wszystkich pżabijam... Nie potrafią nas zastraszyć”. Mado poczuła ulgę. Widziała teraz i starego Lacoste'a, i Lejeana i Niedźwiedzia. Sergiusz stał w kącie i palił papierosa za papierosem. Mado uśmiechnęła się do niego i zasnęła.

XXII

René Merrillot rzucił na podłogę puste pudełko od papierosów. Czyżby wypalił w ciągu wieczoru dwadzieścia sztuk? Potworność!... Jutro trzeba wstać o siódmej, a on się nie położył, wie że nie zaśnie, boi się dręczącego drzemania kiedy sen bawi się w chowanego, zbliża się, płącze, myśli, przystania czy i znowu ucieka.

...Mówił sobie, że jest przemęczony, że trzeba mniej palić. Nie chciał się przyznać, że przyczyną niepokoju, który ogarnął go jeszcze latem, jest Yvonne. Mógł o niej nie myśleć, jednakże zawsze czuł jej obecność: w tej chwili Yvonne także znajdowała się w pokoju, patrzyła na niego, a jej milczenie było niezrozumiałe i dręczące... c. d. n.